Poniatowianki - dwa dni świętowania tradycji, kultury i dobrej zabawy

STR. 23

Strażacy będą mieli nowe umundurowanie i wyposażenie

STR. 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

17 - 23 czerwca 2025 r. ▪ nr 24 (536) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

I Komunia Święta w Opolu Lubelskim

STR. 20

Fot. Magda Kramek Fotografia

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Problem z dziesiątkami kotów. - Niech się w końcu ktoś za to weźmie! - grzmią mieszkańcy Mazanowa

- Chodzi o problem z kotami dokarmianymi przez jednego z sąsiadów...
- Zwierzętami nie opiekuje się weterynarz, chorują i swobodnie się rozmnażają.
- Sprawą zajmują się urzędnicy.

- Strach wyrzucać śmieci. Koty się na nas rzucają, skaczą, drapią i gryzą - mówią mieszkańcy

STR. 9

Tylko jeden radny nie do końca darzy burmistrza zaufaniem. Plis oceniony pozytywnie

Fot. Agnieszka Ciekot

STR. 5

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

Tego u nas brakowało! W Opolu Lubelskim powstał nowy hotel. Ale tylko dla czworonożnych gości STR. 2

„Biuro matrymonialne" trafiło za więzienne mury STR. 3

Przetarg na sprzedaż dawnej szkoły w Kępie Piotrawińskiej STR. 22

Dzień Rodziny w Karczmiskach - święto radości i wspólnoty STR. 23

Zaśpiewała Carla Fernandes i Golden Life. Tak bawiliśmy się na Jarmarku Opolskim

STR. 20

Złoty Jubileusz „Szczygiełków" i „Scholares Minores".

Poniatowa świętuje 50-lecie pracy artystycznej państwa Danielewiczów

STR. 23

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Nowe życie Kina Wrzos. Trwa modernizacja zabytkowego budynku w Chodlu

- Myślę, że mieszkańcy będą bardzo pozytywnie zaskoczeni zaprojektowanymi zmianami.

Fot. Agnieszka Ciekot

Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel

STR. 23

N 2160
ISSN 2392-1803
9 772392 180509
OPO

eprasa.pl 28115d4dbb

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

4 czerwca
- Zagłoba: Drzewo na drodze.

5 czerwca
- Zarudki: Zabezpieczanie lądowiska Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.
- Basonia: Wypadek drogowy.

6 czerwca
- Stanisławów: Drzewo na drodze.
- Puszno Skokowskie: Pożar budynku.
- Basonia: Zabezpieczanie lądowiska Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

7 czerwca
- Zastów Polanowski: Fałszywy alarm.
- Puszno Skokowskie: Dogaszanie pogorzeliska.
- Opole Lubelskie: Urwana syrena alarmowa na bloku mieszkalnym.
- Opole Lubelskie, Chodel: Drzewo na drodze.
- Zakrzów: Zabezpieczenie zerwanej linii energetycznej.
- Kowala Pierwsza: Zanieczyszczona droga gminna.

8 czerwca
- Kamień: Samochód w rowie.

10 czerwca
- Wolica Kolonia: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

11 czerwca
- Józefów nad Wisłą: Fałszywy alarm.
- Karczmiska Drugie: Konar drzewa zwisający nad drogą.

Agnieszka Gołębiowska

Tego u nas brakowało! W Opolu Lubelskim powstał nowy hotel.

Ale tylko dla czworonożnych gości

A to wszystko z wielkiej pasji i miłości do psów. Bo gośćmi hotelu mogą być jedynie psy.

Pierwszym gościem Psiej Polany był trzymiesięczny szczeniaczek

Do tej pory najbliższe hotele dla psów mieliśmy w Puławach albo w Lublinie. Teraz mamy i u siebie! Hotel dla psów Psia Polana działa od czwartku, 12 czerwca przy ulicy Kaliszańskiej w Opolu Lubelskim. O tym, że wbrew pozorom jest zapotrzebowanie na takie miejsca, świadczy fakt, że już pierwszego dnia trafił tam gość. I to aż z Biłgoraja.

- To trzymiesięczny szczeniaczek. Właściciel miał rodzinną uroczystość, na którą nie mógł go zabrać i bardzo się ucieszył, że możemy się pieskiem zaopiekować - mówi Monika Kołodziej.

To właśnie ona opiekuje się powierzonymi jej psiakami. Na razie jest to miejsce dość kameralne. Jednocześnie może w nim przebywać od czterech do pięciu zwierzaków.

- Pomysł na stworzenie u nas hotelu dla psów miałam w głowie już od bardzo dawna, ale myślałam, że nie uda się go zrealizować - mówi Monika. - Na szczęście mam przy sobie osoby, które zmotywowały mnie do działania i wszystko się udało - dodaje.

Każdy, kto rozważa pobyt swojego czworonoga w Psiej Polanie, może sprawdzić, jakie panują tam warunki, gdzie pupil będzie spał, gdzie się bawił... Sam czworonożny gość też wcześniej może wpaść w odwiedziny i zapoznać się z nowym miejscem. A nie wszyscy właściciele hoteli dla zwierząt dopuszczają taką możliwość.

Jednak do przekazania psa pod opiekę hotelu trzeba się przygotować. Musi być zdrowy, odrobaczony, musi mieć niezbędne i aktualne szczepienia oraz zapas karmy. Nie są przyjmowane także suczki, które mają cieczkę.

- W naszym zakresie jest tylko opieka nad psami i zapewnienie im zajęcia - spacery, zabawa, przytulanie - mówi Monika.

W razie nagłej potrzeby psiaki mają też zapewnioną opiekę weterynaryjną oraz... salon piękności, oczywiście po uzgodnieniu.

Pierwsi odwiedzający już byli. „Psi test" przeprowadził jeszcze przed otwarciem Psiej Polany Cocker Spaniel - Bruno.

- Zarówno zielony wybieg, pomieszczenia, jak i w sumie cały teren włącznie z noclegownią przypadł mu do gustu. Chwilę po przekroczeniu furtki poczuł się jak u siebie. Nie dość, że się wybiegał, to chyba też pobawił się i zaprzyjaźnił z Carmen, suczką właścicieli hotelu. Bez mrugnięcia okiem polecamy to miejsce, które oferuje tymczasowe przejęcie opieki nad czworonogiem podczas nieobecności jego właściciela. Właściciele hotelu, Monika i Maciek, mają serce dla zwierząt, to widać, być może stąd też pomysł na taką działalność - mówi opiekun Bruna.

Psia Polana zapewnia opiekę dzienną, ale także i dłuższe pobyty - jednak maksymalnie do 14 dni. Więc spokojnie możemy planować wakacje, zostawiając pupila w dobrych rękach.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 16 do 22 czerwca:
Apteka „Galenica", ul. Modrzewiowa 1, Poniatowa

Od 23 do 29 czerwca
Apteka Radosna, Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 28115d4dbb

Strażacy będą mieli nowe umundurowanie i wyposażenie

Fot. Powiat Opolski

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele jednostek OSP, w tym prezesi i naczelnicy oraz Dariusz Piotrowski, starosta opolski i Marek Wójcik, członek Zarządu Powiatu

Łącznie do ochotników z powiatu opolskiego trafi 100 tysięcy złotych.

W czwartek, 5 czerwca w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim przedstawiciele Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatu podpisali umowy dotyczące dotacji na poprawę bezpieczeństwa oraz skuteczności prowadzonych przez nich działań ratowniczych.

O tym, że najważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców naszego powiatu, przypomniał starosta.

- Strażacy ochotnicy odgrywają kluczową rolę w systemie ratownictwa, dlatego naszym obowiązkiem jest wspierać ich działania i dbać o to, by dysponowali nowoczesnym i bezpiecznym sprzętem. Te środki to inwestycja w ludzi, którzy każdego dnia są gotowi nieść pomoc - mówi Dariusz Piotrowski.

Łącznie 100 tys.zł trafiło do 24 jednostek OSP z powiatu opolskiego. Pieniądze strażacy mogą przeznaczyć na zakup specjalistycznego umundurowania, sprzętu, środków łączności, ale także na modernizację swoich strażnic. Niektóre jednostki dotacje zamierzają przeznaczyć na doposażenie pojazdów ratowniczo-gaśniczych.

Jednostka OSP	Kwota dotacji
Nowe Komaszyce	5 tys.zł
Kamionka	4 tys.zł
Osiny	4 tys.zł
Ratoszyn	4 tys.zł
Chodlik	4 tys.zł
Karczmiska	4 tys.zł
Słotwiny	4 tys.zł
Noworąblów	5 tys.zł
Wolica	4 tys.zł
Granice	4 tys.zł
Wandalin	5 tys.zł
Chruślina	4 tys.zł

Jednostka OSP	Kwota dotacji
Janiszkowice	5 tys.zł
Świdno	3 tys.zł
Siewalka	4 tys.zł
Głodno	4 tys.zł
Wilków	4 tys.zł
Las Dębowy	4 tys.zł
Poniatowa-Miasto	4 tys.zł
Skoków	4,5 tys.zł
Niezdów	4,5 tys.zł
Mazanów	4 tys.zł
Chodel	4 tys.zł
Kluczkowice	5 tys.zł

Agnieszka Gołębiowska

To był strzał w dziesiątkę

Nowa Giełda Staroci w Opolu Lubelskim spotkała się z entuzjastycznym odbiorem mieszkańców

Pomysł na zorganizowanie w Opolu Lubelskim Giełdy Staroci wypalił. Mieszkańcy chętnie odwiedzali Targowisko Miejskie w niedzielny poranek.

Pierwsza Giełda Staroci odbyła się w niedzielę, 8 czerwca, przyciągając tłumy odwiedzających. Ale już wiemy, że będą kolejne.

- Co miesiąc na Targowisku Miejskim przy ul. Podzamcze odbywać się będzie Giełda Staroci. Od godziny 6 wystawiają się zarówno profesjonalni zbieracze, jak i amatorzy. Miłośników retro nie przestraszy żadna pogoda, eksponaty od drobnych bibelotów, porcelany, militariów i numizmatów po zabytkowe meble i sprzęty prezentowane są pod zadaszonymi pawilonami - przekazuje Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne w Opolu Lubelskim.

Miłośnicy i poszukiwacze „perełek" okazję do łowów będą mieli w każdą drugą niedzielę miesiąca.

A poniżej harmonogram Giełdy Staroci w Opolu Lubelskim na bieżący rok:
13 lipca
10 sierpnia
14 września
12 października
9 listopada
14 grudnia

Agnieszka Gołębiowska

„Biuro matrymonialne" trafiło za więzienne mury

Osadzeni z wielkim zainteresowaniem obejrzeli spektakl.

A to za sprawą naszej lokalnej Grupy Teatralnej „Pokolenie", która działa przy Opolskim Centrum Kultury w Opolu Lubelskim. Aktorzy zaprezentowali osadzonym komedię pt. „Biuro matrymonialne". Teatr zawitał do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim w środę, 4 czerwca. To już kolejna grupa artystyczna, która wystąpiła w opolskim więzieniu. Swego czasu swój debiut za więziennym murem mieli tam także m.in. aktorzy z Nałęczowa działający w amatorskim teatrze Młodzi Duchem.

Fot. Wojciech Markowski/FB Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Amatorska Grupa Teatralna „Pokolenie" prężnie działa w Opolu Lubelskim od 2012 roku. Wśród aktorów są ludzie w różnym wieku, których połączyła pasja do teatru

Takie wydarzenia wzbudzają spore zainteresowanie wśród osadzonych. A za swój występ aktorzy zebrali gromkie brawa, podziękowania i upominki, m.in. miód z „więziennej" pasieki oraz obraz, który namalował jeden z osadzonych.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

NIE PRZEGAP

CZERWIEC 21 SOBOTA
21 czerwca (sobota) - Poniatowianki, Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej

CZERWIEC 22 NIEDZIELA
22 czerwca (niedziela) - VII Konferencja Kół Gospodyń Wiejskich, Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 13

CZERWIEC od 27 PIĄTEK
27 czerwca (piątek) - 6 lipca (niedziela) - Obchody złotego jubileuszu chóru „Szczygiełki" i zespołu muzyki dawnej „Scholares Minores pro Musica Antiqua" oraz 50 lat pracy artystycznej Danuty i Witolda Danielewiczów, Lublin, Poniatowa

CZERWIEC 29 NIEDZIELA
29 czerwca (niedziela) - Jubileusz 55-lecia MKS „Sygnał" Chodel, boisko piłkarskie, godz. 16

SPIERPIEŃ 30 SOBOTA
30 sierpnia (sobota) - Senioralia w Opolu Lubelskim, Park Miejski

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

„Pierwsza u nas Giełda Staroci"

Justyna:
Byłam... widziałam... miłe zaskoczenie.
Mateusz:
Fajna sprawa - winyle, kaseciaki, super!
Jurek:
Byłem. Super.

„Przemysław Czarnek dostanie wysokie stanowisko w Pałacu Prezydenckim"

Edward:
W pełni zasługuje.
Basia:
No ewidentnie to nie jest kandydatem PiS-u...
Mateusz:
Ale będą snusy leciały w Belwederze, Panie Sutenerze.
Łukasz:
Partyjniactwo w tym kraju nigdy się nie skończy.

„Spadek! Opolanin dostał 0:10"

Sebastian:
Burmistrz mógłby się zainteresować, ale jak nigdy (...) nie miał do czynienia nic z piłką, to nie dziwne, że nie chce kasy wyłożyć. Szkoda takiego obiektu i osób, które w to się angażują - dla młodzieży nie tylko z Opola, ale i z okolic, bo wielu rodziców wozi swoje dzieci na treningi i mecze.
Jerzy:
Jak dobrze się orientuję, to jakieś pieniądze dostają od gminy.
Barbara:
Akurat fundusze, które dostaje Opolanin, to nie są takie małe... Raz się wygrywa, raz się przegrywa.
Andrzej:
Sebastian, jak nie jesteś w temacie, jak są przyznawane dotacje na kluby i ile, to się nie wypowiadaj i nie obrażaj ludzi. Możesz spróbować założyć swój klub i działać, jak taki fifa rafa jesteś.
Grzegorz:
Haha, no i pięknie, haha...
Muzykalny:
Z drużyny solidnej 4-ligowej z poprzedniego sezonu dzięki polityce obecnego zarządu został zlepek drużyny. Dzisiejszy wynik mówi wszystko. Korecki won.
Krystian:
Będą mieli więcej czasu, żeby stać na parkingach pod marketami z opolskimi przygłupami.
Wiesław:
W tej klasie rozgrywek taka porażka to kompromitacja!

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 28115d4dbb

Plac zabaw przy puławskim żłobku przejdzie metamorfozę

Fot. UM. Puławy

W imieniu Miasta Puławy umowę podpisał Wiceprezydent Grzegorz Nowosadzki i skarbnik Elżbieta Grzęda

Dzięki dofinansowaniu w wysokości 300 tys. zł z rządowego programu „Aktywne place zabaw" 2025, już wkrótce rozpocznie się kompleksowa przebudowa placu zabaw przy Żłobku Miejskim z Oddziałami Żłobkowymi przy ul. Słowackiego 5a. Inwestycja, której celem jest stworzenie bezpiecznego i nowoczesnego miejsca do zabawy, zostanie zrealizowana do końca bieżącego roku.

To bardzo dobra wiadomość dla rodziców maluchów uczęszczających do Żłobka Miejskiego w Puławach. Miasto właśnie podpisało umowę na dofinansowanie przebudowy placu zabaw znajdującego się przy placówce przy ul. Słowackiego 5a. Projekt uzyskał wsparcie w wysokości 300 000 zł – co istotne, pokrywa ono 100 proc. kosztów realizacji zadania.

Umowa została podpisana w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w ramach rządowego programu „Aktywne place zabaw" 2025, nadzorowanego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Celem programu jest modernizacja i tworzenie przestrzeni zabawowych, które nie tylko bawią, ale również wspierają rozwój dzieci w pierwszych, kluczowych latach życia.

Zakres inwestycji obejmuje kompleksową wymianę nawierzchni, która zostanie dostosowana do standardów bezpieczeństwa i pozwoli na ograniczenie ryzyka urazów podczas zabawy. Zostaną również zamontowane nowe, funkcjonalne urządzenia zabawowe, które będą spełniać restrykcyjne normy PN-EN 1176, obowiązujące na europejskich placach zabaw.

Nowe urządzenia będą wspierały rozwój fizyczny i sensoryczny dzieci w wieku 0-3 lat, dostarczając im bodźców niezbędnych do zdrowego dorastania. Estetyka, funkcjonalność i zgodność z potrzebami maluchów to kluczowe założenia projektu.

Zakończenie prac planowane jest na koniec br. Dzięki inwestycji Puławy zyskają kolejne nowoczesne i bezpieczne miejsce sprzyjające radosnej aktywności dzieci oraz wspólnemu spędzaniu czasu na świeżym powietrzu.

Jakub Majchrzak

I po wyborach. Kto na czele powiatowych struktur PSL?

Na początku czerwca Ludowcy z powiatu puławskiego odbyli Zjazd Powiatowy. Spotkanie było również okazją do wyboru przewodniczącego powiatowych struktur PSL. Po raz kolejny został nim wybrany Piotr Rzetelski.

W piątek 6 czerwca w Puławach spotkali się działacze i sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Właśnie tego dnia odbywał się Zjazd Powiatowy PSL Powiatu Puławskiego. Dla powiatowych struktur PSL był to ważny moment, bo PSL-owcy wybierali przewodniczącego. Jak później poinformowali na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych, prezesem na nową kadencję został Piotr Rzetelski, który pełni też funkcję Wicestarosty Puławskiego. Opcja ta ma również reprezentację w Radzie Powiatu Puławskiego w osobie radnego Jacka Wilka oraz w Radzie Miasta Puławy w osobie radnej Anny Szczepańskiej-Świszcz. W spotkaniu uczestniczył także prezes Zarządu Wojewódzkiego europoseł Krzysztof Hetman oraz poseł Henryk Smolarz.

Fot. Facebook PSL Puławy

Przez kolejną kadencję na czele struktur PSL w powiecie puławskim będzie stał Piotr Rzetelski

Marta Pietroń

Popłyń Wieprzem do Bobrownik

W sobotę, 21 czerwca z Kośmina i Strzyżowic w Gminie Żyrzyn wyruszy I Sobótkowy Spływ Kajakowy Pradoliną Wieprza. Uczestnicy wydarzenia dopłyną do Bobrownik w powiecie ryckim. Zapisy wciąż trwają.

Organizatorem wydarzenia jest Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych - Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie. Spływ rozpocznie się ok. 13. Trasa liczy ok. 8 km, a czas jej pokonania to ok. 2,5 godziny. Na mecie w Bobrownikach będzie można wziąć udział Sobótkach nad Wieprzem, organizowanych przez Centrum Kultury i Sportu w Rykach. W spływie może wzięć udział każdy, osoby niepełnoletnie muszą jednak być pod opieką dorosłych. Koszt uczestnictwa ogranicza się wyłącznie do wynajęcia kajaku (ok. 80 zł). Zapisy są prowadzone mailowo - Sobieszyn.zlpk@lubelskie.pl

- Zapisujemy uczestnika do udziału i przekazujemy kontakt do firm wynajmujących kajaki na Wieprzu - informują organizatorzy.

Marta Pietroń

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
1.06.	Karmanowice	37-latek z gm. Końskowola	Mitsubishi	2,8 promila
7.06.	Puławy, ul. Prusa	35-letni obywatel Holandii	Mercedes	0,54 promila
7.06.	Drzewce - Kolonia	16-latek z gm. Nałęczów	skuter	1,44 promila

Zostań bohaterem – oddaj krew!

Już w czwartek 26 czerwca będzie można zrobić dobry uczynek - oddać krew i być może uratować komuś życie. Kolejną już zbiórkę organizuje Klub Honorowych Dawców Krwi przy Grupie Azoty Puławy.

Klub HDK, Grupa Azoty Puławy wraz z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie – Oddział Terenowy w Puławach zapraszają na kolejną, wyjątkową akcję krwiodawstwa, która odbędzie się w czwartek 26 czerwca.

Tym razem krew będzie zbierana z myślą o dzieciach chorujących na nowotwory, które każdego dnia potrzebują wsparcia dawców. W ramach akcji szczególny nacisk położono również na zachęcenie uczestników do rejestracji jako potencjalni dawcy szpiku kostnego.

To właśnie teraz trwa poszukiwanie genetycznego „brata bliźniaka" dla 7-letniego Artura Lenartowicza z Puław, który pilnie potrzebuje przeszczepu. Twoja decyzja może uratować życie!

Chęć udziału w zbiórce należy zgłosić SMS-em, wysyłając swoje imię i nazwisko na numer 609 933 998.

Akcja rozpocznie się o godz. 8:30 do 13:00 w sali konferencyjnej nr 16 budynku dyrekcji naczelnej.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Tomasz Kuna, 42 l.
Piotrowice, zm. 5.06.

Barbara Fornal, 76 l.
Klementowice, zm. 5.06.

Jan Gutowski, 82 l.
Puławy, zm. 6.06.

Anna Bartecka, 78 l.
Puławy, zm. 6.06.

Irena Kubicka, 93 l.
Puławy, zm. 7.06.

Sabina Alina Giska, 82 l.
baranów, zm. 7.06.

Andrzej Perzyński, 74 l.
Puławy, zm. 8.06.

Wojciech Marian Wojewoda, 74 l.
Gołąb, zm. 8.06.

Janina Księżniak z d. Chlipalska, 93 l.
Puławy, zm. 12.06.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Apolonia Stachyra, 87 l.
Poniatowa, zm. 30.05.

Halina Eugenia Miazek, 90 l.
Poniatowa, zm. 2.06.

Andrzej Śpiewak, 67 l.
Poniatowa, zm. 3.06.

Józef Młyniec, 72 l.
Dąbrowa Wronowska, zm. 8.06.

Krystyna Tarkowska, 75 l.
Poniatowa, zm. 9.06.

Zbigniew Oziębło, 70 l.
Poniatowa, zm. 9.06.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Eugenia Wróbel, 71 l.
Solec nad Wisłą, zm. 30.05.

Janina Wąsik, 100 l.
Mariampol, zm. 31.05.

Marian Gorgol, 70 l.
Szczekarków Kolonia, zm. 5.06.

Jan Pyda, 82 l.
Wronów, zm. 5.06.

Krystyna Lejwoda, 89 l.
Piotrawin, zm. 9.06.

Artur Piotr Nowak, 55 l.
Rybitwy, zm. 7.06.

Małgorzata Janowska, 36 l.
Dębiny, zm. 10.06.

Adam Kaupke, 57 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 10.06.

Cezary Karczmarski, 64 l.
Emilcin, zm. 8.06.

Kazimiera Fiuk, 90 l.
Plizin, zm. 11.06.

Zbigniew Stawiarski, 74 l.
Stare Komaszyce, zm. 11.06.

Maria Łach, 83 l.
Kolonia Łaziska, zm. 12.06.

Paweł Górski, 34 l.
Boby, zm. 24.05.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Stefania Ptasińska, 97 l.
Karczmiska, zm. 31.05.

Mirosława Krawczyk, 87 l.
Karczmiska, zm. 2.06.

Dariusz Świątek, 52 l.
Rogów, zm. 3.06.

Albertas Korizna, 82 l.
Karczmiska, zm. 3.06.

Danuta Kozłowska, 89 l.
Stary Franciszków, zm. 9.06.

Maria Wiedro, 72 l.
Karczmiska, zm. 10.06.

Rafał Zawisza, 38 l.
Kłodnica, zm. 11.06.

Stanisław Banaś, 75 l.
Las Dębowy, zm. 11.06.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 28115d4dbb

Tylko jeden radny nie do końca darzy burmistrza zaufaniem.

Plis oceniony pozytywnie

Burmistrz Opola Lubelskiego to pierwszy w tym roku samorządowiec z powiatu, który otrzymał wotum zaufania i absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu.

Fot. Agnieszka Ciekot

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
- Dziękuję za udzielenie mi absolutorium i wotum zaufania. To wsparcie i poparcie jest efektem naszej wspólnej pracy i determinuje nas do tego, aby dalej pracować dla naszych mieszkańców i rozwijać gminę. Potrzebna jest też konstruktywna krytyka i dialog. Nie wszystko udaje nam się zrobić, ale staramy się, żeby wszystko wychodziło nam jak najlepiej.

W czwartek, 12 czerwca w Opolu Lubelskim odbyła się sesja absolutoryjna.

Podczas obrad radni debatowali nad Raportem o stanie gminy Opole Lubelskie, a następnie przegłosowali uchwałę dotyczącą udzielenia burmistrzowi wotum zaufania.

Raport o stanie gminy pokrótce przedstawił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, ale do dyskusji nie zgłosił się żaden z mieszkańców gminy Opole Lubelskie. Ale radni mieli kilka uwag i spostrzeżeń, bo nie wszystkie zawarte w dokumencie dane napawają optymizmem. Oczywiście największym problemem jest demografia.

Ubywa nas

Radny Paweł Kalinowski zwrócił uwagę na liczbę urodzeń i zgonów (zgodnie z prognozami liczba zgonów jest u nas dwa razy wyższa od liczby urodzeń), ale zauważył także, że coraz więcej mieszkańców wymeldowuje się z gminy Opole Lubelskie.

- Zameldowań mamy 208, a wymeldowań mamy 226 - mówi Paweł Kalinowski. - Myślę, że jest to pole do działania dla nas wszystkich - burmistrza, Urzędu Miasta, ale i radnych, abyśmy podejmowali takie działania, takie uchwały, które by zachęcały mieszkańców do przybywania do naszej gminy - podkreśla, dodając, że gmina powinna ułatwić młodym ludziom osiedlanie się m.in. na terenach wiejskich, a urzędnicy powinni wziąć to pod uwagę podczas prac nad planem ogólnym (dawniej: plan zagospodarowania przestrzennego).

- Na pewne rzeczy nie mamy wpływu, jeżeli chodzi o dzietność, o liczbę urodzeń i zgonów. Te dane są bardzo negatywne - dodaje radny Marcin Buczek.

Jednak jego uwagę zwróciły dane dotyczące bezpieczeństwa publicznego, które pojawiły się w Raporcie.

Sporządzanie corocznego raportu o stanie gminy to obowiązek nałożony na samorządy. Burmistrz musi go przedstawić radzie do 31 maja. Raport obejmuje podsumowanie działalności burmistrza w roku poprzednim, zawiera realizację polityk, programów i strategii, uchwał rady gminy.
Cały dokument dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Opole Lubelskie.

- Istotą bezpieczeństwa w gminach nie są ilości sprzętu, nie są ilości wyjazdów, ale są to liczby ludzi, którzy w każdej chwili mogą być dysponowani, mogą brać udział w działaniach. Im więcej strażaków, tym możemy czuć się bezpieczniej. Te cyfry pokazują, że jest to obszar, który wymaga przyłożenia się. Są straże, które dysponują ponad 20 ratownikami, ale są i takie, które praktycznie nie mają ratowników, albo mają jednego - mówi Buczek.

Buczek się wstrzymuje, reszta za

W głosowaniu nad wotum zaufania dla burmistrza czternastu radnych podniosło rękę za, tylko jeden (Marcin Buczek) wstrzymał się od głosu. Za to absolutorium za wykonanie budżetu w roku 2024 radni udzielili Sławomirowi Plisowi jednogłośnie. Realizację zeszłorocznego budżetu pozytywnie oceniła i Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej, i Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie.

Sprawozdanie z wykonania budżetu gminy Opole Lubelskie za ubiegły rok przedstawiła Dorota Bełżek, skarbnik gminy. - Zrealizowane w 2024 roku dochody to kwota 109 mln 15 tys.zł - stanowi to blisko 99,5 proc. planu. Dochody majątkowe zostały zrealizowane w kwocie 10 mln 267 tys.zł, co stanowi blisko 99 proc. planu, dochody bieżące to kwota 98 mln 748 tys.zł, co stanowi 99,5 proc. planu - wyjaśnia Dorota Bełżek.

W przypadku gminy Opole Lubelskie zakładany był plan

208 - zameldowań,
226 - wymeldowań

deficytu budżetowego - wydatki miały być zrealizowane w wyższej kwocie niż zgromadzone dochody.

- Planowaliśmy deficyt budżetu w kwocie ponad 5 mln 957 tys.zł - udało się nie zrealizować w pełni tej pozycji. Deficyt osiągnął kwotę 2 mln 674 tys.zł, czyli był niższy o ponad 3 mln zł - mówi skarbnik, dodając, że wynikało to z niemal 100-procentowej realizacji kwoty dochodów i 96-procentowej realizacji wydatków, bo udało się przeznaczyć na nie niższą kwotę.

Również stan kredytów i pożyczek był niższy niż w roku poprzednim, żadnych nowych kredytów w 2024 r. gmina nie zaciągnęła.

- Tak naprawdę to jest efekt naszej wspólnej pracy, to nasze wspólne osiągnięcie - podsumowuje burmistrz, dziękując pracownikom urzędu i jednostek organizacyjnych za współpracę.

Agnieszka Gołębiowska

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

Rozmowa z Bernardem Barteczko, członkiem zarządu SFW Energia Sp. z o.o., właściciela ciepłowni w Poniatowej

Panie Prezesie, mam wrażenie, że gliwicka SFW Energia zadomowiła się w Poniatowej na dobre. Uczestniczycie Państwo od lat w życiu kulturalnym Poniatowej, sponsorujecie różne wydarzenia czy organizacje ważne dla lokalnej społeczności. Przede wszystkim dostarczacie nam ciepło i dbacie by było zawsze gdy potrzebne. Jak ma się ciepło systemowe w Poniatowej?

Zakład ciepłowniczy w Poniatowej jest zakładem eksploatowanym w grupie SFW Energia od prawie 25 lat. Przez cały ten okres wytwarzamy i dostarczamy ciepło do naszych Odbiorców, zarówno bezpośrednio do tych przemysłowych na terenie byłej EDY, jak również a raczej przede wszystkim tych komunalnych, jak spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe za pośrednictwem naszego partnera Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej (GPGK).

Zakład przejmowany był przed laty od syndyka masy upadłościowej, stan techniczny ciepłowni pozostawiał zatem wiele do życzenia. Przeprowadziliśmy w międzyczasie szereg modernizacji, dbamy o nasz zakład podwyższając efektywność wytwarzania i przesyłu ciepła, inwestujemy w instalacje oczyszczania spalin i automatyzację. Doskonalimy ciepłownię by dostarczać ciepło w sposób ciągły, pewny, przyjazny środowisku i w konkurencyjnych cenach.

Często słychać słowa „dekarbonizacja i efektywność sieci ciepłowniczych". Czy to dotyczy także Waszego zakładu w Poniatowej?

W ostatnich latach wprowadzono na poziomie unijnym i krajowym wiele regulacji prawnych zmierzających do redukcji emisji spalin, a w szczególności emisji gazów cieplarnianych jak np. CO2. Do wytwarzania ciepła będziemy musieli stosować coraz mniej węgla, a zwiększać udział paliw odnawialnych. Wymagane są znaczne inwestycje, dzięki którym, uzyskanie określonego miksu paliwowego

sprawi, że nasze sieci ciepłownicze, jak również sieci przedsiębiorstwa GPGK uzyskają status „sieci efektywnych energetycznie" To jeden z naszych priorytetów, ponieważ osiągnięcie tego statusu jest kluczowe dla przyszłości lokalnego systemu ciepłowniczego.

Dlaczego to takie istotne?

Status „sieci efektywnych energetycznie" jest niezwykle ważny z punktu widzenia cen ciepła, gdyż pozwala pozyskiwać dotacje i tanie kredyty na modernizację zarówno instalacji wytwarzających ciepło oraz sieci ciepłowniczych, jak i dokonywanie termomodernizacji budynków przyłączonych do tych sieci. To z kolei przekłada się bezpośrednio na niższe ceny dla odbiorców końcowych.

Mamy wiele doświadczeń w zakresie sieci ciepłowniczych. Te, które eksploatujemy w ramach grupy mają ponad 150 km długości. Najczęstsze ich problemy to stare, przewymiarowane ciepłociągi, które generują duże straty ciepła i podbijają jego cenę. W niektórych zakładach już obecnie ubiegamy się o dedykowane programy, w ramach których nawet 80 % kosztów modernizacji w nasze sieci jest bezzwrotne, czyli dotowane.

Stąd od dłuższego czasu prowadzimy rozmowy również z GPGK i nakłaniamy abyśmy razem skorzystali z dedykowanych programów i zmodernizowali swoje infrastruktury. Z naszej strony mamy przygotowany projekt składający się z zabudowy wysokosprawnego agregatu kogeneracyjnego na gaz ziemny oraz modernizacji kotłów do spalania biomasy drewnianej. Dodatkowa sprzedaż produkowanej energii elektrycznej odciąży inwestycje, a produkcja ciepła z biomasy nie jest obciążona kosztami CO2. Analizy wykazują, że to najbardziej racjonalna inwestycja, zapewniająca Poniatowej status sieci efektywnych energetycznie, czyli możliwość pozyskiwania tanich środków.

A te będą potrzebne nie tylko dostawcom i dystrybutorom ciepła!

Tzw. dyrektywa budynkowa będzie wymagała od właścicieli budynków, w tym spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych regularnych audytów energetycznych i inwestycji dla poszanowania energii. Po przeprowadzonych modernizacjach budynki takie będą mogły być zasilane systemowo wyłącznie z sieci efektywnych energetycznie.

Stąd tak ważne, by poniatowski system miał taki status.

Jego brak doprowadziłby do kurczenia się rynku ciepła, a finalnie nawet do wyłączenia całego systemu ciepłowniczego w Poniatowej.

Co zatem stoi na przeszkodzie by realizować przedsięwzięcie?

Konkretnie rzecz ujmując brak umowy stabilizującej rynek ciepła na długie lata. Inwestycje, które chcemy przeprowadzić są racjonalne, ze wszech miar pożądane, ale wymagają wielomilionowych nakładów. Aby je zrealizować, potrzebujemy pewności, że nasi odbiorcy pozostaną przyłączeni do systemu ciepłowniczego i będą nadal naszymi klientami. Z tego co słyszałem są odbiorcy, którzy rozważają alternatywne, indywidualne rozwiązania i przez to nie chcą się akurat teraz wiązać umownie na lata.

To dajmy sobie czas na analizy i decydujmy o inwestycji później. Ile mamy czasu?

Niestety jesteśmy pod presją czasu. Niektóre programy, jak ogłoszony przez NFOŚiGW „Kogeneracja Powiatowa", z którego chcemy skorzystać, kończy się w obecnym roku, a czas na złożenie wniosków mija już 30 czerwca.

Jeśli nie skorzystamy z tego programu, to przeprowadzenie inwestycji będzie droższe, a ceny wyższe. Wyższe ceny nie zadawalają klientów, a to dodatkowe ryzyko dla inwestora.

Mówiąc szczerze nie wiem czy będziemy wtedy skłonni je podjąć.

Byłoby więc znacznie lepiej, gdyby zawrzeć długoletnie umowy i zrealizować inwestycje z wykorzystaniem dostępnych funduszy. Szkoda, aby taka szansa uciekła nam sprzed nosa.

Skorzystałaby na tym cała Poniatowa, a w szczególności odbiorcy ciepła sieciowego. Namawiam do tego gorąco !

OPO

eprasa.pl 28115d4dbb

Prezes fundacji prozwierzęcej oskarżona o przywłaszczenie zabiera głos

Anna F., której puławska prokuratura postawiła zarzuty złożyła skargę na czynności wykonywane przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Puławach w jej sprawie. - Skarga została w całości przekazana do Prokuratury Rejonowej w Puławach celem rozpatrzenia - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Czy prezes wydawała pieniądze ze zbiórek na inne cele?

O sprawie na naszych łamach pisaliśmy w maju. Jak wtedy informowaliśmy do Sądu Rejonowego w Puławach wpłynął akt oskarżenia przeciwko Annie F. Zdaniem prokuratury prezes „Fundacji Uszy do Góry" pieniądze ze zbiórek na pomoc zwierzętom miała przeznaczać na inne cele.

- Jest podejrzana o czyny z art. 286 par. 1 kk. Miało to polegać na tym, że w okresie od listopada 2022 r. do kwietnia 2024 r., działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadziła szereg osób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, wykorzystując ich błędne przeświadczenie odnośnie rejestracji puławskiej fundacji pomocy zwierzakom „Uszy do góry" w Krajowym Rejestrze Sądowym oraz wprowadzając ich w błąd co do przeznaczenia wpłaconych przez nich środków - tłumaczył nam wówczas Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Oskarżona skarży postępowanie

Anna F. nie ma sobie nic do zarzucenia. Za to ma spore zastrzeżenia do prowadzonego wobec niej postępowania. Jej zdaniem cała sytuacja jest kuriozalna. Wpłynięcie zawiadomienia o rzekomym popełnieniu przez nią przestępstwa odczytuje jako odwet ze strony byłego pracodawcy.

- Przez rok nie pozwolono mi złożyć wyjaśnień. Nie zostałam wezwana na policję. Mnie nikt nie przesłuchał, ani policja, ani prokuratura. Zostałam wezwana tylko na odczytanie zarzutów. Nikt nie był zainteresowany fakturami za leczenie zwierząt. Z tego okresu mam faktury na ponad 20 tys. zł od weterynarzy, za karmę dla zwierząt. Gdybym miała okazję okazać się nimi, nie byłoby żadnego aktu oskarżenia i sugerowania, że ja wydaję pieniądze nie na zwierzęta. Codziennie mam fakturę na mniej więcej 100 zł. W mojej sprawie chcą zeznawać weterynarze - podnosi Anna. F. i podkreśla, że w 2021 r. zgodnie z wolą swojej mamy wpłaciła na konto fundacji ponad 70 tys. zł.

- Zostałam pozbawiona swoich praw. O tym, że jest prowadzone jakieś postępowanie wiedziałam tylko od moich znajomych, którzy byli przesłuchiwani, którzy nie czują się pokrzywdzeni, a wciągnięci w jakąś akcję przeciwko mnie - dodaje.

Na postępowanie prowadzone przez KPP w Puławach Anna F. złożyła skargę. Uważa, że postępowanie w jej sprawie, prowadzone przez jedną z funkcjonariuszek komendy było tendencyjne, czego potwierdzeniem, jej zdaniem są relacje świadków, przesłuchiwanych w postępowaniu. Wpłynięcie skargi potwierdza rzecznik puławskiej policji.- Skarga została w całości przekazana do Prokuratury Rejonowej w Puławach celem rozpatrzenia - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak.

Stamtąd sprawa trafiła do Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Jest w toku.

Marta Pietroń

„Piknik u Księżnej Izabeli Czartoryskiej" – historyczna uczta i rodzinna zabawa w Puławach

Muzeum Czartoryskich w Puławach zaprasza na niezwykłe wydarzenie plenerowe. 28 i 29 czerwca na dziedzińcu głównym przed Pałacem Czartoryskich zaplanowano „Piknik u Księżnej Izabeli Czartoryskiej". To wyjątkowa okazja, by zanurzyć się w atmosferę XVIII-wiecznego dworu, poznać historię jednej z najbardziej charyzmatycznych postaci polskiego oświecenia i spędzić czas w rodzinnej atmosferze.

Wydarzenie jest bezpłatne, a jego głównym celem jest integracja społeczności, edukacja poprzez zabawę oraz promocja dziedzictwa księżnej Izabeli Czartoryskiej – jednej z pierwszych kolekcjonerek i założycielek muzeum w Polsce.

Od15.00 do 20.00 pałacowy dziedziniec wypełni się dźwiękami stylizowanej muzyki, strojami z epoki i śmiechem dzieci. W programie m.in.: wspólny taniec, koncert w stylu XVIII wieku w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej w Puławach, parada kapeluszy i teatralne „żywe obrazy", premiera gry terenowej inspirowanej historią Czartoryskich, spektakl teatralny „Urodziny u Księżnej Izabeli" w wykonaniu amatorskiego teatru GOK Końskowola, występy taneczne, animacje dla dzieci i konkursy, spacer historyczny „W ogrodzie księżnej Izabeli" oraz spektakl o życiu samej Księżnej Izabeli, przygotowany przez Fundację Nomina Rosae.

Na uczestników pikniku czeka także szereg atrakcji towarzyszących: strefa muzyki na żywo,stoiska Kół Gospodyń Wiejskich i lokalnych rękodzielników, plener malarski, kącik florystyczny Piotra Marca z możliwością zrobienia pamiątkowego zdjęcia, rajd pieszy po Parchatce dla aktywnych, strefa herbaty, kawy i relaksu dla spragnionych odpoczynku.

Marta Pietroń

Będą kolejne płatne parkingi w Puławach?

Przy stojakach na rowery przy supermarkecie Biedronka przy ul. Fieldorfa-Nila w Puławach kilka dni temu stanął parkometr

Wiele na to wskazuje. Parkometr pojawił się w kolejnym miejscu w centrum miasta - tym razem na terenie przylegającym do sklepu Biedronka przy ul. Fieldorfa-Nila.

Płatne parkowanie powoli wkracza do centrum Puław. W marcu parkometry na swoim parkingu ustawiła Galeria Zielona. Jak tłumaczyło kierownictwo centrum handlowego, chodziło o odciążenie parkingu, który notorycznie był zajmowany przez auta należące do osób, które nie są klientami GZ. W ten sposób chciano zapewnić miejsca postojowe faktycznym klientom sklepów centrum handlowego. Za darmo zaparkujemy tam na 2 godziny. Wystarczy tylko pobrać bilet z parkometru. Nie trzeba go nawet zostawiać w aucie za szybą w widocznym miejscu. Jednak powyżej tego czasu za każdą następną godzinę parkowania trzeba zapłacić 4 zł za godzinę. W maju na podobny krok zdecydował się pobliski Kaufland. Powody te same. Tam również zaparkujemy za darmo na 2 godziny na czas zakupów. Potem postój będzie nas kosztował 5 zł/h. Jak widać, niebawem zupełnie bezpłatne parkowanie skończy się także na parkingu na ul. Fieldorfa-Nila, do którego przylegają Biedronka, PEPCO i Media Expert. Na miejscu przy Biedronce pojawił się parkometr i zafoliowane tablice. Nietrudno się domyślić, jakie informacje skrywają. Wiele wskazuje na to, że tam również trzeba będzie zapłacić za parking.

Fot.MP

Przy wjeździe na teren parkingu, do którego przylegają Biedronka, PEPCO i Media Expert i na jego pojawiły się tablice. W ubiegłym tygodniu były jeszcze zafoliowane, ale łatwo się domyślić, czego dotyczą

Marta Pietroń

Diverse w Galerii Zielonej teraz większy

Fot.MP

Sklep Diverse w Galerii Zielonej jednak nie zamknął się, a ....powiększył i już jest dostępny dla mieszkańców Puław i okolic, którzy chętnie zaglądają tu na zakupy

Sklep przez kilka dni był zamknięty. Klienci centrum handlowego zastanawiali się, czy oznacza to likwidację. W zeszłym tygodniu otworzył się ponownie w nowej odsłonie.

Na początku czerwca sympatycy tej marki, którzy udali się na zakupy do sklepu zlokalizowanego w GZ „pocałowali przysłowiową klamkę". Punkt Diverse był zamknięty, wystawy zaklejone. Wielu zastanawiało się, czy oznacza to likwidację. Tymczasem w lokalu z boku trwały prace. Teraz już wiadomo, że były związane z rozbudową sklepu.

W ubiegłym tygodniu salon Diverse w Galerii Zielonej został ponownie otwarty. Sklep został powiększony. Teraz wchodzi się do niego przez dwa wejścia. Jedno - to w dotychczasowym miejscu - prowadzi do części z ubraniami dla pań. Drugim wejdziemy na część sklepu z odzieżą wyłącznie dla panów. Drugi punkt tej marki w Puławach znajduje się w Centrum handlowym „Karuzela" przy ul. Dęblińskiej.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 28115d4dbb

Ze względu na policyjne i prokuratorskie czynności droga wojewódzka 801 była zablokowana przez kilka godzin

Tragedia na drodze. Rowerzysta zginął na miejscu

Fot. KPP Puławy

Mimo długiej reanimacji życia rowerzysty nie udało się uratować

Fot. KPP Puławy

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że w momencie wypadku kierowca Opla wykonywał manewr wyprzedzania

Nie żyje 67-latek z Puław potrącony przez osobowego Opla na drodze między Puławami a Dęblinem. Sprawę bada prokuratura.

Tragicznie rozpoczął się czwartkowy poranek 12 czerwca na drogach powiatu puławskiego. Tuż przed godz. 6 dyżurny tutejszej komendy otrzymał zgłoszenie, że na ul. Dęblińskiej w Puławach w rejonie skrzyżowania z ul. Komunalną (droga wojewódzka 801) doszło do potrącenia rowerzysty.

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe - straż pożarna i pogotowie. Gdy dotarli policjanci, trwała zacięta walka ratowników o życie potrąconego mężczyzny. Mimo długiej reanimacji nie udało się go uratować. 67-letni mieszkaniec Puław zmarł.

- Wstępne ustalenia, m.in. na podstawie relacji świadków wskazują na to, że kierujący samochodem osobowym marki Opel, jadąc w kierunku Dęblina, w trakcie wykonywania manewru wyprzedzania potrącił rowerzystę, w momencie, gdy przejeżdżał on po przejściu dla pieszych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Decyzją prokuratora, ciało zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ta wykaże przyczynę śmierci mężczyzny. Za kierownicą Opla siedział 40-letni puławianin. Był trzeźwy. Śledztwo w sprawie zdarzenia wszczęła puławska prokuratura.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku art. 177 par. 2 - wypadek ze skutkiem śmiertelnym. Doszło do potrącenia rowerzysty, który poniósł śmierć na miejscu - mówi krótko Grzegorz Kwit, prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Aż tam policjantów z Puław się nie spodziewał

Do zakładu karnego trafił 39-latek z Puław, poszukiwany przez sąd listem gończym za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece. Policjanci z Puław pojechali po niego aż do województwa zachodniopomorskiego, gdzie przyjechał z Holandii, by wyremontować koledze dom.

Mężczyzna już od dłuższego czasu unikał odbycia kary i ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości za granicą. Wyjechał do Holandii, skąd nie miał zamiaru wracać. Jednak policjanci z Komendy Powiatowej w Puławach namierzyli go w pewnym momencie w jednej z niewielkich miejscowości na drugim końcu Polski. W ubiegłym tygodniu puławscy kryminalni udali się do województwa zachodniopomorskiego, gdzie kompletnie zaskoczyli poszukiwanego, który przyjechał do kraju, by pomóc koledze w remoncie domu.

- W rozmowie z policjantami 39-latek przyznał, że nie miał zamiaru wracać z Holandii do Polski, ale zgodził się pomóc przy remoncie tylko dlatego, że dom otoczony był lasem i znajdował się blisko granicy, co dawało mu złudne poczucie, że nikt go tam nie zauważy - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Puławianin został przekazany do zakładu karnego, gdzie odbywa karę pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece.

Marta Pietroń

Prokuratorskie śledztwo w sprawie kolizji w centrum Puław

Prokuratura Rejonowa w Puławach bada sprawę kolizji, do jakiej doszło na ul. Centralnej. W wyniku zdarzenia jedna osoba trafiła do szpitala. Śledztwo ostatecznie jest prowadzone nie w sprawie kolizji, a wypadku.

Fot. KPP Puławy

Z pozoru zwykła kolizja, przyniosła dla pasażerki jednego z aut poważne konsekwencje. Wskutek tego prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie wypadku

Wszystko wydarzyło się w środę 4 czerwca na ul. Centralnej w Puławach. Na środkowym pasie przed przejściem dla pieszych na wysokości tamtejszej przychodni zatrzymało się dostawcze Renault, a za nim osobowa Kia. Niestety kierujący Audi nie wyhamował. Dalej zadziałał efekt domina. Audi uderzyło w Kię, a Kia w Renaulta.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Do szpitala została przewieziona pasażerka Kii. Ze względu na to, że konsekwencje zderzenia się pojazdów okazały się dla niej poważne, śledztwo wszczęła puławska prokuratura.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku art. 177 par. 1 - wypadku komunikacyjnego, w którym jedna z pasażerek pojazdu, który uczestniczył w zdarzeniu, doznała obrażeń ciała. Będzie to weryfikowane po uzyskaniu dokumentacji medycznej i opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej - tłumaczy Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Niepełnosprawni mieszkańcy regionu z szansą na rozwój kompetencji

Puławskie Stowarzyszenie „Przeszłość – Przyszłości" rozpoczęło rekrutację do nowego projektu aktywizacyjnego dla osób z niepełnosprawnościami – „Aktywność bez barier". Nabór ruszył 6 czerwca br. i skierowany jest do dorosłych mieszkańców czterech powiatów województwa lubelskiego: puławskiego, ryckiego, lubartowskiego i opolskiego.

Projekt przewidziany jest dla 36 osób z orzeczoną niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym lub znacznym, które ukończyły 18. rok życia. Uczestnicy zostaną podzieleni na 6 małych grup po 6 osób, co zapewni kameralną atmosferę i indywidualne podejście.

Projektu „Aktywności bez barier" oferuje swoim uczestnikom dwie formy wsparcia. Pierwszą jest trening kompetencji społecznych – łącznie 180 godzin zajęć, podzielonych na pięć spotkań po sześć godzin każde. Ich dopełnieniem będą zajęcia z mentoringu – 144 godziny wsparcia w formie czterech spotkań po sześć godzin.

Wszystkie zajęcia będą się odbywać w dostępnych lokalizacjach pozbawionych barier architektonicznych, co gwarantuje komfort i bezpieczeństwo uczestników.

Aby dołączyć do projektu, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy, do którego należy dołączyć, klauzulę ROD oraz orzeczenie o niepełnosprawności (lub dokument równoważny)

Dokumenty można pobrać w siedzibie stowarzyszenia, które jest jednocześnie biurem projektu, przy ul. Czartoryskich 8 w Puławach. W tym celu z organizatorami przedsięwzięcia można skontaktować się również telefonicznie, dzwoniąc pod numer 662-691-635. Następnie wszystkie wypełnione dokumenty należy dostarczyć do biura osobiście, pocztą lub mailem (przeszloscprzyszlosci@o2.pl), bądź na spotkaniu rekrutacyjnym

Inicjatywa jest współfinansowana ze środków PFRON, przyznawanych przez Samorząd Województwa Lubelskiego.

Marta Pietroń

Miała być praca w Norwegii. Mieszkaniec Puław oszukany

Nieco ponad 1 000 zł stracił mieszkaniec Puław, który myślał, że opłaca przelot do Norwegii, gdzie miał rozpocząć pracę jako elektryk. Gdy 37-latek dotarł na lotnisko w Warszawie, okazało się, że został oszukany.

37-latek z Puław w internecie natknął się na ogłoszenie o pracy w Oslo w Norwegii w charakterze elektryka. W anonsie nie było żadnego numeru kontaktowego, jedynie adres e-mail, na który mężczyzna wysłał wiadomość. Niedługo potem otrzymał odpowiedź o osoby, która przedstawiła się jako rzekomy dyrektor firmy i rozpoczęło się ustalanie szczegółów wyjazdów za pomocą poczty e-mail. Puławianin dostał nawet druk umowy.

- Gdy wszystko było już uzgodnione, rzekoma dyrektorka przysłała mu dokument mający być rezerwacją lotu z Warszawy do Oslo i poprosiła o opłatę, nieco ponad 1 000 złotych. Niczego nie podejrzewając, 37-latek dokonał przelewu za rzekomy bilet. Po kilku dniach, gdy nie otrzymał kolejnych informacji o terminie wylotu, zaczął wysyłać maile do dyrektorki z pytaniami. Wówczas kontakt się urwał - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mimo to, mając cały czas nadzieję na pracę, 37-latek pojechał na lotnisko do Warszawy, skąd miał niby polecieć do Norwegii. Niestety na miejscu okazało się, że dokument, który otrzymał mailem, nie jest rezerwacją lotu. Nic niewarty świstek został sfabrykowany tylko na potrzeby dokonania oszustwa.

Puławska policja prowadził postępowanie mające na celu ustalenie sprawcy przestępstwa.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 28115d4dbb

Policjant w czasie wolnym od służby złapał złodzieja

Ryki: W poniedziałek po południu rycki policjant, będąc poza służbą, zauważył podejrzanie zachowującego się mężczyznę. Jego intuicja nie zawiodła – okazało się, że 32-latek wyszedł ze sklepu z wcześniej skradzionymi produktami spożywczymi.

Fot.KPP Ryki

Produkty spożywcze w stanie nienaruszonym zostały zwrócone do sklepu. Sprawcą kradzieży sklepowej był 32-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 złotych za swoje przewinienie

W poniedziałkowe popołudnie (9 czerwca) będący poza służbą policjant ryckiej komendy jadący samochodem ulicami Ryk zwrócił uwagę na mężczyznę, który wyszedł z jednego ze sklepów z wózkiem zakupowym i produktami spożywczymi. Funkcjonariusz przyjrzał mu się bliżej. Zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenie u policjanta, że może to być sprawca kradzieży.

- Jak się okazało, jego przypuszczenia się potwierdziły. Gdy policjant podszedł do niego, ten nie miał dowodu zakupu i nie potrafił w żaden sposób udowodnić, że produkty, które miał ze sobą, kupił. Na miejsce wezwano patrol policji. Funkcjonariusze udali się do pobliskiego sklepu i tam potwierdzili, że te produkty zostały skradzione, a ich wartość to kilkaset złotych - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Produkty spożywcze w stanie nienaruszonym zostały zwrócone do sklepu. Sprawcą kradzieży sklepowej był 32-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 złotych za swoje przewinienie.

US

Potrącenie dziecka w Rykach: dziewczynka w szpitalu, policja bada okoliczności

Fot.KPP Ryki

9-letnia dziewczynka wybiegła zza zaparkowanego pojazdu stojącego wzdłuż drogi wprost pod nadjeżdżający samochód marki Mercedes-Benz

W poniedziałek, 9 czerwca przed południem dyżurny ryckiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu drogowym na ul. 15 Pułku Piechoty Wilków AK w Rykach w pobliżu szkoły podstawowej.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 9-letnia dziewczynka wybiegła zza zaparkowanego pojazdu stojącego wzdłuż drogi wprost pod nadjeżdżający samochód marki Mercedes-Benz. W wyniku czego doszło do potrącenia pieszej. Mercedesem kierował mieszkaniec powiatu ryckiego - informuje asp. Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

W wyniku zdarzenia drogowego 9-latka trafiła do szpitala.

US

Strażak ujął nietrzeźwych kierowców. 23-latek ugrzązł BMW, a 36-latka przyjechała na ryby

Łęczna: Strażak w czasie wolnym od służby wraz z dwoma świadkami udaremnili dalszą jazdę 23-letniemu kierowcy BMW, który ugrzązł samochodem i 36-letniej kierującej Oplem, która oświadczyła, że przyjechała na ryby. Oboje byli nietrzeźwi.

Fot.KPP Łęczna

Na miejscu również była 36-letnia kobieta, która początkowo odjechała pojazdem marki Opel, jednak po chwili zawróciła. Miała prawie 1,5 promila w organizmie

W czwartek (12 czerwca) dyżurny łęczyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie od funkcjonariusza Państwowej Straży Pożarnej przebywającego poza służbą, że na terenie gminy Spiczyn ujął dwie osoby, które kierowały pojazdami po spożyciu alkoholu.

- Funkcjonariusz Państwowej Straży Pożarnej zauważył dwa pojazdy, z których jeden ugrzązł w błocie i nie był w stanie ruszyć. W trakcie próby udzielenia pomocy zakopanemu pojazdowi, strażak wyczuł od kierującego BMW intensywną woń alkoholu. Kierowca, 23-letni mężczyzna prowadzący samochód marki BMW, próbował przekonać strażaka, aby nie wzywał policji. W trosce o bezpieczeństwo oraz podejrzewając, że mężczyzna może być nietrzeźwy, funkcjonariusz zdecydował się na natychmiastowe powiadomienie służb. Młody mężczyzna zaczął stawiać opór, więc został obezwładniony przez strażaka do czasu przyjazdu patrolu policji - opisuje asp. Izabela Zięba z KPP Łęcznej.

Na miejscu również była 36-letnia kobieta, która początkowo odjechała pojazdem marki Opel, jednak po chwili zawróciła.

- Świadkom zdarzenia tłumaczyła, że przyjechała na ryby. Jednak jej zachowanie i woń alkoholu wzbudzały podejrzenie, że może również znajdować się pod wpływem alkoholu, w związku z powyższym strażak wraz ze świadkami zdarzenia również i jej udaremnił dalszą jazdę samochodem - dodaje asp. Izabela Zięba.

Mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, zaś kobiecie zatrzymano uprawnienia ponad pół roku temu

Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że 23-letni kierowca BMW był nietrzeźwy i posiadał prawie 1 promil alkoholu w organizmie. Z kolei 36-letnia kobieta wydmuchała prawie 1,5 promila alkoholu. Ponadto w wyniku sprawdzenia w policyjnych systemach okazało się, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, zaś kobiecie zatrzymano uprawnienia ponad pół roku temu.

Joanna Niećko

Policja odkryła nielegalną plantację konopi i produkcję alkoholu w powiecie ryckim

Ryccy kryminalni dotarli do informacji o możliwym posiadaniu narkotyków przez mieszkańca powiatu ryckiego. Podczas przeszukania dwóch adresów na terenie powiatu ryckiego ujawnili 20 krzaków roślin konopi innych niż włókniste w różnych fazach rozwoju.

Oprócz uprawianych roślin policjanci znaleźli woreczek z zawartością suszu roślinnego - marihuany, z której można byłoby zrobić ponad 300 działek dilerskich. Oprócz środków odurzających kryminalni w pomieszczeniach użytkowanych przez 38-latka ujawnili urządzenia służące do produkcji chałupniczej alkoholu, 200 litrów zacieru alkoholowego i 10 litrów gotowego alkoholu.

- 38-letni mieszkaniec powiatu ryckiego usłyszał w prokuraturze zarzuty uprawiania ziela konopi innych niż włókniste, które mogłyby dostarczyć znacznej ilości środków odurzających oraz posiadania marihuany. Dodatkowo postawiono mu zarzut produkcji alkoholu bez wymaganego zezwolenia - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Sąd go aresztował.

US

W Dęblinie pijany kierowca z Mercedesem najechał na Toyotę i uszkodził... radiowóz

W Dęblinie niebezpieczna sytuacja na drodze: kierowca ciężarówki nie zachował bezpiecznej odległości, za co nie tylko uszkodził Toyotę, ale także policyjny radiowóz.

Fot.KPP Ryki

40-letni kierujący ciężarowym Mercedesem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu osobowego marki Toyota, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. W wyniku czego najechał na tył Toyoty

W poniedziałek, 9 czerwca tuż przed godziną 16 policjanci z ryckiej drogówki podczas patrolowania ulic Dęblina zauważyli, że na ulicy 15 Pułku Piechoty Wilków doszło do zdarzenia drogowego.

- W zdarzeniu drogowym brał udział dwa pojazdy samochód osobowy i ciężarowy. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 40-letni kierujący ciężarowym Mercedesem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu osobowego marki Toyota, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. W wyniku czego najechał na tył Toyoty kierowanej przez 45-latka. Kierujący z samochodu osobowego został przewieziony do szpitala - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Niestety to nie był koniec przewinień 40-latka, ponieważ w trakcie parkowania pojazdu ciężarowego w miejscu nieutrudniającym ruch nie zachował należytej ostrożności i uszkodził kolejny pojazd tym razem radiowóz interweniujących policjantów.

Jak się okazało mieszkaniec powiatu ryckiego, który jechał Mercedesem, był pod działaniem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało blisko 2 promile alkoholu w jego organizmie. Dodatkowo po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych ustalono, że 40-latek w ogóle nie powinien kierować takim pojazdem, ponieważ nie miał uprawnień do kierowania pojazdem ciężarowym.

Urszula Sadura

WSP

eprasa.pl 28115d4dbb

Mają już dość kociego sąsiedztwa. – Niech się w końcu ktoś za to weźmie! – grzmią mieszkańcy Mazanowa

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Są wszędzie. Przede wszystkim koło śmietników, ale wchodzą też do piwnic, na balkony i na klatki schodowe... No i roznoszą choroby.

Mieszkańcy boją się wyrzucać śmieci. Żeby to zrobić bezpiecznie, trzeba mieć bluzę z długim rękawem, bo zwierzęta rzucają się na ludzi, drapią i gryzą

Teraz urodziło się kolejnych około 20 kotów, żaden nie jest szczepiony, żaden nie jest pod opieką weterynarza

Koło śmietników znajdujących się na ich osiedlu z inicjatywy jednej osoby powstały budki dla czworonogów

- Jako mieszkańcy mamy ogromny problem z kotami (...) - rozpoczynają swoją wiadomość do naszego tygodnika mieszkańcy Mazanowa (powiat opolski).

Jak wyjaśniają, koło śmietników znajdujących się na ich osiedlu z inicjatywy jednej osoby powstały budki dla czworonogów.

- Teraz urodziło się kolejnych około 20 kotów, żaden nie jest szczepiony, żaden nie jest pod opieką weterynarza. Chorują psy, jeden już odszedł przez choroby przez nie roznoszone, kolejne trzy są chore - podkreślają w mailu.

Jednak sprawa wymknęła się spod kontroli, bo zwierząt jest coraz więcej, a na dodatek ich sąsiedztwo jest dość uciążliwe. Sami nie mogą nic z tym zrobić, bo obawiają się dodatkowych problemów.

- Mógłbym zabrać koty do weterynarza, wysterylizować, czy wykastrować, ale sobie narobię kłopotów, jeżeli właściciel budek to zgłosi - podkreśla jeden z mieszkańców.

Dodają, że sprawę zgłosili do sanepidu, do inspekcji weterynaryjnej oraz do Urzędu Miejskiego w Józefowie nad Wisłą, ale żadnej pomocy nie otrzymali. A problem zgłaszali już ponad rok temu, jak zaczęły chorować mieszkające w osiedlowych blokach dzieci, a także psy, które zarażały się parwowirozą (to groźna choroba wirusowa u psów, objawiająca się głównie intensywnymi wymiotami i biegunką, czasem z domieszką krwi). Leczenie pochłania ogromne pieniądze. Jednak urzędnicy nie od razu tą sprawą się zajęli, bo uważali, że skoro nie było wcześniej wyraźnych sprzeciwów od mieszkańców, to akceptowali oni obecność kotów na osiedlu.

- Każdy przerzuca na innych odpowiedzialność - grzmią mieszkańcy, którzy mówią, że nie mogą nawet spokojnie wyrzucić śmieci, bo koty atakują i drapią. - Ja już nie wychodzę, żeby wyrzucić śmieci, robi to mój mąż albo tata - i to zawsze w bluzie z długim rękawem, bo one skaczą na ludzi, drapią, gryzą... - dodaje jedna z mieszkanek.

Boją się nie tylko dzieci, ale także dorośli. Koty nie są szczepione, nie opiekuje się nimi żaden weterynarz, pan, który zbudował im budki, nie panuje nad ich rozmnażaniem.

- Boimy się o zdrowie naszych dzieci, bo pan (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) dokarmia koty, a one wszystkie resztki roznoszą po całym osiedlu, wszędzie śmierdzi, wszędzie leżą ponadgryzane myszy... - piszą, prosząc nas o nagłośnienie sprawy.

Z pobliskich działek z warzywami koty zrobiły sobie kuwety. Mieszkańcy próbowali wszystkiego, by odstraszyć zwierzęta, ale wszystko działa jeden - dwa dni, a potem koty wracają. Zwierzaków jest już ponad 40, gryzą się, chodzą zakrwawione. Są wszędzie - w piwnicach, na klatkach schodowych, a nawet zdarzało się, że rozmnażały się na balkonach. Wiąże się to oczywiście z uciążliwymi, nieprzyjemnymi zapachami. Nocą hałasują, w ciągu dnia biegają po ulicy, stwarzając niebezpieczeństwo dla kierowców, zostawiają w różnych miejscach myszy, wbiegają pod koła samochodów...

Sprawdziliśmy. Rzeczywiście od razu, gdy dojechaliśmy na miejsce, przywitały nas koty. Ich budki znajdują się tuż przy śmietnikach. Część zwierząt przesiaduje na kontenerach, niektóre nawet w środku, a po otwarciu - przestraszone - potrafią rzucić się na człowieka.

W tej sprawie skontaktowaliśmy się także z Urzędem Miejskim w Józefowie nad Wisłą. Urzędnicy potwierdzają, że o problemie mieszkańców Mazanowa wiedzą i się nim zajmują.

- Wpływają do nas zgłoszenia w tej sprawie. Temat jest, a liczba zwierząt zaczyna się już wymykać spod kontroli - przekazuje Urząd.

Mieszkańcy mają już dość. Mówią, że jeżeli nic się nie zmieni, napiszą petycję. Sami nie mogą się zająć sprawą, bo budki (i koty) mają właściciela... Rozmawiali z wieloma fundacjami, które chętnie pomogą - wykastrują i wysterylizują zwierzaki - jednak potrzebna jest pomoc urzędników.

Do sprawy wrócimy w kolejnych numerach naszego tygodnika.

Agnieszka Gołębiowska

Oskarżony były prezes znanej fundacji. Gigantyczne przekręty

NAŁĘCZÓW: We wtorek, 10 czerwca do sądu skierowany został akt oskarżenia w sprawie przywłaszczenia ponad 3 mln zł.

Akt oskarżenia przeciwko Kacprowi N. do Sądu Okręgowego w Lublinie skierowała Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Kacper N. jako prezes Fundacji Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników od 20 lutego do 20 października 2023 roku miał przywłaszczać sobie zdeponowane na rachunkach bankowych Fundacji pieniądze o łącznej kwocie 3.225.235,15 zł.

- Rozporządził nimi jak własnymi, wypłacając je w gotówce oraz zlecając przelewy i płatności na cele niezwiązane z działalnością statutową i funkcjonowaniem Fundacji „Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników", czym jednocześnie będąc obowiązanym na podstawy umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi wskazanej osoby prawnej, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień wyrządził temu podmiotowi szkodę majątkową w wielkich rozmiarach - wyjaśnia Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Fundacja „Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników" z siedzibą w Nałęczowie działa od 16 listopada 1990 r., jej cele zostały ściśle określone, z własnych środków mogła finansować działalność Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

Kacper N. jej prezesem był od 19 stycznia 2023 r. Mężczyzna - jak dowodzi prokuratura - miał dostęp do rachunków bankowych Fundacji, a podczas dokonywania transakcji płatniczych dysponował znajdującymi się tam środkami jak swoją własnością, choć w rzeczywistości należały one do Fundacji.

Jak to robił?

Działania Kacpra N. miały na celu ominięcie przeszkody formalnej i „wyprowadzenie" środków pieniężnych z Fundacji innymi sposobami - poprzez zawarcie umów z inną Fundacją oraz Krajowym Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, a także poprzez nieuzasadnioną wypłatę nagród dla siebie i innych osób.

- Umowy będące przedmiotem zarzutu nie miały uzasadnienia ekonomicznego z punktu widzenia Fundacji „Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników" - dodaje Agnieszka Kępka.

Kacper N. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, złożył też obszerne wyjaśnienia. Stwierdził, że rozporządzał majątkiem Fundacji „Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników" zgodnie z jej celami statutowymi i potrzebami, jakimi są m.in. działania zmierzające do poprawy ochrony zdrowia rolników

Mężczyźnie grozi do 10 lat pozbawienia wolności. W sprawie zabezpieczono środki pieniężne w kwocie ponad 2,2 mln zł.

Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 28115d4dbb

Uchodźcy zginęli w Bugu, pochowani na Podlasiu

Prawosławny pogrzeb Etiopczyków

W czwartek na cmentarzu w Janowie Podlaskim zostali pochowani dwaj mężczyźni, ofiary kryzysu migracyjnego. Ich ciała zostały znalezione 15 kwietnia w Bugu.

Fot.Piotr Czaban (FB)

Cudzoziemcy i wolontariusze złożyli kwiaty na świeżo usypanych i poświęconych mogiłach

Dawny reporter TVN24, Piotr Czaban, obecny członek Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (prowadzi blog „Czaban robi raban"), wraz z innymi aktywistami z POPH pomagał organom ścigania identyfikować ofiary. Poprzez swoje kontakty z migrantami, w tym uchodźcami z Białorusi i mieszkającymi w Polsce wstępnie ustalał, jakie osoby mogły utonąć w Bugu. Najpierw ustalono wstępnie, że jedną z ofiar prawdopodobnie był Erytrejczyk, którego brat przybył do Polski i potwierdził, że to może być jego bliski.

Prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej Michał Roman potwierdził nam, że wstępnie zidentyfikowano pierwszego z wyłowionych z Bugu zmarłych.

- Z dużą dożą pewności można stwierdzić, że to obywatel Erytrei. Czekamy jednak na wyniki badań genetycznych – powiedział nam wcześniej.

W czwartek po południu w Janowie Podlaskim odbył się pogrzeb dwóch migrantów z Etiopii. Na cmentarz przybył proboszcz bialskiej Parafii Prawosławnej ks. mitrat Andrzej Pugacewicz wraz z wikariuszem.

Obaj duchowni modlili się nad trumnami i następnie nad usypanymi ziemnymi mogiłami mężczyzn oraz je poświęcili.

- Oficjalnie śledczym nie udało się potwierdzić tożsamości, choć policjanci nadal nad tym pracują. Bliscy zmarłych rozpoznali ich po odzieży i obuwiu. Dlatego na grobach pojawiły się dane Binyama i Halida, uchodźców z Etiopii. Niedługo lokalna społeczność prawosławna postawi tam krzyże – relacjonował w piątek na swoim facebookowym profilu Piotr Czaban. Podkreślił, że w nabożeństwie wziął udział również pozostający w Etiopii brat Binyama, choć tylko zdalnie. W pogrzebie uczestniczyło kilkoro cudzoziemców, prawdopodobnie Etiopczyków.

- Dziękuję ludziom o wielkiej wrażliwości, dzięki którym Etiopczycy nie zostali pochowani jako „NN" – wyraził wdzięczność Piotr Czaban. Prosił bliskich o wybaczenie.

Na tabliczkach przy trumnach widniał obok imienia i nazwiska każdego ze zmarłych zapis „prawdopodobnie" i poniżej podane były numery sygnatur i opasek. Halid A. L.miał 21 lat, a Binyam M. T. 26.

- Nadal trwa identyfikacja pozostałych trzech zmarłych, których ciała również wyłowiono z Bugu. Od dwóch rodzin zostały pobrane próbki DNA. Jednak do tej pory nie ma jeszcze wyników badań – przed kilkoma dniami poinformował znany bloger i dziennikarz.

(Pim)

Tragiczny wypadek w lesie. Nie żyje 41-latek

Fot.KPP Kraśnik

Do wypadku doszło we wtorek (10 czerwca) na terenach kompleksu leśnego w miejscowości Wólka Szczecka w pow. kraśnickim,
- Jak wynika ze wstępnych ustaleń 41-letni mieszkaniec gminy Gościeradów, podczas prac w lesie został przygnieciony przez konar. Mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. - informuje młodszy aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.
Wstępne ustalenia wskazują, że był to nieszczęśliwy wypadek.

Joanna Niećko

Za zakupy zapłacił zabawkowym banknotem i wyszedł

Lublin: Policjanci zatrzymali 44-latka, który poszedł do piekarni i zapłacił za zakupy zabawkowym banknotem. Wręczył kasjerce imitację 200 złotych, po czym wyszedł.

Fot.KMP Lublin

Za to przestępstwo grozi do 8 lat więzienia

Pod koniec maja lubelscy policjanci dostali zgłoszenie.

- Jak wynikało ze zgłoszenia, sprawca miał zapłacić za zakupy w piekarni imitacją banknotu 200 zł. Mężczyzna po otrzymaniu reszty od razu wyszedł ze sklepu. Kasjerka od razu po ujawnieniu zabawkowego banknotu powiadomiła policjantów. Funkcjonariusze zabezpieczyli imitację banknotu, następnie rozpoczęli postępowanie - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Sprawcę ustalili i zatrzymali policjanci z wydziału zajmującego się przestępczością przeciwko mieniu KMP w Lublinie. 44-letni mieszkaniec Lublina przyznał się do popełnienia przestępstwa. Usłyszał zarzuty oszustwa. Za to przestępstwo grozi akra do 8 lat więzienia.

Joanna Niećko

Rodzice oburzeni kontrolą policji przy szkole w Gołaszynie. Policja wyjaśnia, że były tylko cztery kontrole

GMINA ŁUKÓW:
W poprzednim numerze Wspólnoty Łukowskiej opisaliśmy sytuację, do jakiej doszło w czwartek, 5 czerwca. Tego dnia rano policjanci ustawili się na motocyklach przed szkołą w Gołaszynie i kontrolowali dzieci jadące rowerami i hulajnogami po chodniku. Temat wywołał poruszenie we wsi, bo rowerami jeżdżą chodnikiem zarówno dzieci, jak i dorośli. Po to, by dojechać bezpiecznie.

Szkoła znajduje się przy ruchliwej drodze krajowej nr 63, gdzie nie ma wyznaczonej ścieżki rowerowej, a ruch samochodów i tirów jest bardzo duży. Chodnik wzdłuż tej drogi mieszkańcy od lat traktują jako bezpieczną trasę dla pieszych i rowerzystów.

Co mówi policja?

Rodzice zaalarmowali o sytuacji z policjantami radnego Przemysława Izdebskiego. Opowiedzieli mu, że policjanci sprawdzali, czy dzieci mają karty rowerowe. Mieli także zwracać dzieciom uwagę, że rowerami powinny jeździć po ulicy, a nie po chodniku. To wywołało oburzenie mieszkańców.

Tego samego dnia 5 czerwca skontaktowaliśmy się z Marcinem Józwikiem, rzecznikiem prasowym Komendy Policji w Łukowie. Wyjaśnił, że policja reaguje na skargi pieszych dotyczące niebezpiecznego zachowania rowerzystów oraz jeżdżących hulajnogami po chodnikach.

Kolejnego dnia Marcin Józwik rozszerzył swoją wypowiedź na temat opisanej sytuacji.

- Pełniący służbę tego dnia w Gołaszynie policjanci z łukowskiej drogówki zareagowali na DWÓCH nastoletnich rowerzystów jadących wówczas po chodniku. Okazało się, że obydwaj nie mieli kart rowerowych, policjanci poprosili ich, aby idąc chodnikiem, prowadzili swoje jednoślady. Nieprawdą jest, że kazali im jechać rowerami po jezdni. Tego samego dnia policjanci zareagowali też na DWÓCH innych nastolatków, którzy jechali hulajnogami elektrycznymi po chodniku. Również oni nie mieli jakichkolwiek uprawnień do kierowania takimi urządzeniami. Również w tym przypadku policjanci poprosili ich, aby prowadzili swoje hulajnogi po chodniku, im też NIE KAZALI jechać po jezdni – informuje rzecznik.

Najważniejsze bezpieczeństwo!

Mieszkańcy Gołaszyna, a także internauci dyskutowali w mediach społecznościowych na temat opisanej sytuacji.

- Dla mnie jako matki najważniejsze jest bezpieczeństwo moich dzieci, nawet za cenę złamania przepisów prawnych. Uważam, że na tym odcinku powinna być ścieżka rowerowa, bo ruch na drodze krajowej jest bardzo intensywny – napisała mama z Gołaszyna.

Inna mama dodaje:

- Droga naszych dzieci do szkoły to jakiś koszmar. Dwa przejścia dla pieszych, jedno obok sklepu, drugie obok szkoły. Jak się tam dostać? Idąc poboczem? Mój syn czasem stoi 10 minut nim może „bezpiecznie" przejść przez ulicę na chodnik. A właściwie przebiec, bo wiemy, jak szybko poruszają się kierowcy po tej drodze. Pobocze nie nadaje się do przemieszczania, droga ta jest wąska, nie raz widać jak ciężarówki zjeżdżają w czasie drogi na pobocze. Ja sama, dorosła, boję się tamtędy chodzić. Ja, widząc jakąś osobę poruszającą się na rowerze naszą drogą, nie dowierzam, że ma w sobie tyle odwagi, żeby co chwilę siedział jej na błotniku jakiś tir. Przepisy - przepisami, ale gdzie zdrowy rozsądek i dbanie o bezpieczeństwo? Chodnik jest faktycznie wąski, przydałaby się ścieżka rowerowa - komentuje.

- Ja byłam świadkiem dwóch sytuacji. W jednym przypadku (policjanci – od red.) zatrzymali kobietę, bo jechała ulicą, a jest chodnik. W drugim przypadku chłopak został upomniany, że jedzie chodnikiem. W tym samym miejscu – komentuje inna mieszkanka.

Podejmą działania

Możliwość legalnej jazdy rowerem po chodniku może wprowadzić zarządca drogi – GDDKiA – na wniosek samorządu. Radny Przemysław Izdebski zapowiada, że zajmie się tą sprawą. Zamierza poruszyć temat na najbliższej sesji Rady Gminy i omówić z władzami gminy, jakie można podjąć działania, aby droga dzieci do szkoły w Gołaszynie była bezpieczna.

mo

WSP

eprasa.pl 28115d4dbb

Proces w sprawie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem stoi w miejscu. Bo świadek znowu przyszedł do sądu nietrzeźwy

POW. LUBARTOWSKI: Kuriozalny przebieg momentami przybiera proces w sprawie okrutnej zbrodni. Sprawa stoi od tygodni, bo najpierw jeden z pokrzywdzonych był nieuchwytny, a teraz świadka nie można przesłuchać, bo... już drugi raz przyszedł do sądu nietrzeźwy.

Momentalnie stanął w płomieniach

Śledczy dowodzą, że w styczniu ub.r. w Przytocznie, w gminie Jeziorzany, podczas domowej libacji Kamil P. chwycił za kanister rozcieńczalnika, polał jego zawartością goszczącego u niego 26-letniego Wojciecha M., a potem podpalił zapalniczką. Mężczyzna momentalnie stanął w płomieniach. Wszyscy uczestnicy libacji wybiegli na zewnątrz, a pokrzywdzony rzucił się na śnieg, by ugasić płonącą na nim odzież. 26-latek doznał poważnych obrażeń, jak się później okazało - poparzeniu uległo wtedy ponad 40 proc. jego ciała. Mężczyźni wrócili do domu i pili dalej. Zdaniem prokuratury Kamil P., z pomocą Romana K., uniemożliwili opuszczenie budynku Wojciechowi i jego koledze Jackowi S. - ten miał zostać dodatkowo m.in. pobity przez Kamila P.Gdy w końcu pokrzywdzonym udało się opuścić dom Kamila P. i Wojciech M. wrócił do rodzinnego domu, wezwano do niego służby ratunkowe. 26-latek trafił na oddział oparzeniowy szpitala w Łęcznej. Jego stan był coraz cięższy. Po niespełna dwóch miesiącach zmarł.

Oskarżony nie przyznaje się

Proces Kamila P. i Romana K. ruszył we wrześniu ub.r. w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Kamil P. jest oskarżony o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. 32-latek w sądzie nie przyznał się do popełnienia tej zbrodni.

Roman K. jest oskarżony m.in. o pozbawienie człowieka wolności czy nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Problemy z trzeźwością

Sąd wyznacza kolejne terminy rozpraw, ale proces stoi w miejscu. W maju wyjaśnienia miał składać Jacek S., drugi - obok Wojciecha M. - pokrzywdzony w tej sprawie, jednocześnie kluczowy świadek.

Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem Kamilowi P. grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 15 lat albo kara dożywotniego pozbawienia wolności

Fot. Archiwum

- Znowu jest pan pod wpływem alkoholu... - stwierdził fakt sędzia.
- Delikatnie. Ale wszystkie zmysły są sprawne! - oznajmił świadek

Mężczyzna jednak nie stawił się na rozprawę. Jak wówczas oznajmiono w sądzie, nie zamieszkuje on pod ustalonym adresem, ponieważ ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości z powodu wejścia w konflikt z prawem w związku z inną sprawą.

Na majowej rozprawie nie można było też posłuchać wyjaśnień innego ze świadków, bo ten, zatrzymany wcześniej przez policjantów, okazał się nietrzeźwy.

Kolejny termin rozprawy wyznaczono więc na miniony piątek, 13 czerwca. Wspomniany świadek stawił się w sądzie, ale znowu był nietrzeźwy. Po przebadaniu alkomatem okazało się, że ma 1,7 promila.

- Znowu jest pan pod wpływem alkoholu... - stwierdził fakt sędzia Andrzej Wach.

- Delikatnie. Ale wszystkie zmysły są sprawne! - oznajmił mężczyzna, deklarując, że stan, w którym się znajduje, nie przeszkodzi mu w składaniu wyjaśnień.

Do tego jednak nie doszło. Sąd rozważał nałożenie na świadka kary, a nawet aresztowanie go. Ostatecznie jednak postanowiono dać mu ostatnią szansę, wyznaczając kolejny termin rozprawy na następny tydzień. Mężczyzna obiecał, że tym razem uda mu się dotrzeć do sądu trzeźwym.

Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem Kamilowi P. grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 15 lat albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Prokuratorskie śledztwo w sprawie wypadku w Wąwozie Korzeniowym w Kazimierzu Dolnym

Fot. KPP Puławy

Na razie atrakcja jest zamknięta do odwołania. Turyści nie mogą wchodzić do wąwozu

Prokuratura Rejonowa w Puławach wszczęła postępowanie w sprawie wypadku, do jakiego doszło w ubiegłym tygodniu w nadwiślańskim miasteczku. Na grupę dzieci z Warszawy, będącą na wycieczce spadła gałąź drzewa. Dziewięć osób trafiło do szpitala.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 5 czerwca przed południem przy ul. Doły w popularnym Wąwozie Korzeniowy Dół w Kazimierzu. Na poruszającą się tamtędy wycieczkę z Warszawy złożoną z 43 dzieci w wieku od 11 do 12 lat i ich czterech opiekunów spadła gałąź drzewa. Ze względu na obrażenia jednego z dzieci na miejsce zadysponowano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował poszkodowanego do szpitala w Lublinie. Z kolei ośmioro dzieci i opiekunka trafiły do szpitala w Puławach.

- Pozostałe osoby, po udzieleniu im pomocy przetransportowano w bezpieczne miejsce, do Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym gdzie zapewniono im m.in. opiekę psychologiczną - informowała puławska policja.

Na miejscu oprócz policji i ratowników medycznych pracowali strażacy, którzy nie tylko udzielali poszkodowanym pomocy, ale zapewniali im bezpieczeństwo. Władze Kazimierza Dolnego, które administrują tym terenem, zapowiedziały przegląd drzew w wąwozie pod kątem bezpieczeństwa. Na razie atrakcja jest zamknięta dla zwiedzających.

Postępowanie w kierunku art. 157 kodeksu karnego - spowodowanie lekkie i średniego uszczerbku na zdrowiu prowadzi w tej sprawie Prokuratura rejonowa w Puławach.

Jak tłumaczyła, odnosząc się do sprawy w lokalnych mediach prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, śledczy chcą przyjrzeć się kwestii zarządzania wąwozem. Będą przesłuchiwać także świadków, zamierzają również skorzystać z opinii biegłego dendrologa, który oceni stan drzewa, z którego konar odłamał się, raniąc uczestników wycieczki, a także biegłego medycyny sądowej, który z kolei oceni obrażenia poszkodowanych.

Marta Pietroń

Ujęli go lubelscy „łowcy głów”

Był poszukiwany za rozbój, którego dokonał w październiku 2023 r. 19-latka namierzyli „łowcy głów” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Mężczyzna ukrywał się w mieszkaniu znajomego na lubelskim Kośminku.

Podczas próby zatrzymania 19-latek odmówił otwarcia drzwi, jednak zmienił zdanie, gdy na miejsce dotarła wezwana przez policję straż pożarna, która miała wyważyć drzwi. Widząc przygotowania do siłowego wejścia, sam je otworzył i oddał się w ręce funkcjonariuszy.

Zatrzymany był poszukiwany na podstawie zarządzenia Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie. Chodziło o rozbój, do którego doszło w październiku 2023 roku. Sprawca wspólnie z kompanem napadł na pokrzywdzonego, żądając pieniędzy. Następnie przewrócili go na ziemię i brutalnie kopali po całym ciele, doprowadzając do stanu bezbronności.

Za ten czyn sąd skazał 19-latka na karę 2 lat pozbawienia wolności. Po zatrzymaniu został przewieziony do zakładu karnego, gdzie odbędzie zasądzoną karę.

Agnieszka Gołębiowska

Kierująca zjechała z ronda „pod prąd”, zarobiła osiem punktów karnych

ŁUKÓW: 40-letnia kobieta poruszająca się samochodem osobowym wjechała na rondzie w niewłaściwy zjazd i kontynuowała jazdę „pod prąd”. Jej niebezpieczny manewr został zauważony przez policję i zarejestrowany przez monitoring miejski.

Fot. KPP Łuków

Tłumaczyła się nieznajomością infrastruktury miasta

W Łukowie doszło do groźnie wyglądającego incydentu drogowego. 40-letnia kobieta kierująca samochodem marki Renault Clio zjechała z ronda w niewłaściwy sposób i wjechała na jezdnię przeznaczoną dla pojazdów wjeżdżających na skrzyżowanie – tym samym poruszała się „pod prąd”.

Zdarzenie zostało zauważone przez patrol łukowskiej drogówki, który natychmiast zareagował, używając sygnałów uprzywilejowanego pojazdu i ruszając za osobówką. Funkcjonariusze zatrzymali kierującą w rejonie ulicy Żelechowskiej. Kobieta tłumaczyła, że niedawno przeprowadziła się do powiatu łukowskiego i nie zna jeszcze dobrze lokalnych dróg. Przyznała, że przez pomyłkę przejechała właściwy zjazd i odruchowo skręciła w najbliższą ulicę prowadzącą w kierunku skrzyżowania z drogą na Krzywdę.

Policjanci zadbali o bezpieczne opuszczenie przez nią skrzyżowania i umożliwili jej wjazd na właściwą trasę. Na szczęście nie doszło do żadnego wypadku ani kolizji, choć sytuacja była potencjalnie bardzo niebezpieczna. Za popełnione wykroczenie kobieta została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł oraz 8 punktami karnymi.

Całe zdarzenie zostało zarejestrowane przez miejski monitoring. Policja zdecydowała się na publikację nagrania ku przestrodze, przypominając, że wjazd „pod prąd” może mieć poważne konsekwencje. Kierowcy jadący prawidłowo nie spodziewają się nadjeżdżającego z naprzeciwka pojazdu, co w połączeniu z dużą prędkością i zaskoczeniem może doprowadzić do tragicznych w skutkach wypadków.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 28115d4dbb

To dlatego podwójny zabójca uciekł ze szpitala w Radecznicy.

Jest akt oskarżenia

Bartłomiej B. został skazany na 30 lat więzienia. O warunkowe zwolnienie mężczyzna będzie mógł się ubiegać po odsiedzeniu 20 lat

Poszukiwaniami Bartłomieja B. żyła cała Polska. Mężczyzna po ucieczce ze szpitala w Radecznicy, po 10 dniach ukrywania się, został zatrzymany w miejscowości Żarnowa na Podkarpaciu. Planował przekroczyć granicę ze Słowacją i kontynuować ucieczkę na południe Europy

Strażnicy więzienni dopiero po pół godzinie zorientowali się, że groźny zabójca uciekł. Prokuratura w Zamościu oskarżyła czterech strażników więziennych o zaniedbania, które umożliwiły ucieczkę Bartłomieja B. ze Szpitala Psychiatrycznego w Radecznicy.

Mężczyzna był wówczas tymczasowo aresztowany. W październiku ub. roku trafił z Zakładu Karnego do szpitala psychiatrycznego w Radecznicy.

- Ustalono okoliczności, jakie mogły sprzyjać przeprowadzeniu tej ucieczki, jej przebieg, a przede wszystkim prawidłowość zachowania funkcjonariuszy Służby Więziennej i przestrzeganie przez nich obowiązków służbowych w związku z wykonywaniem konwoju poza teren Zakładu Karnego - **tłumaczy Rafał Kawalec, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu.** - Zarzuty popełnienia przestępstw z art. 231 § 1 k.k. (niedopełnienie obowiązków) usłyszało łącznie sześciu funkcjonariuszy Służby Więziennej z Zakładu Karnego w Zamościu.

Ci, co pilnowali i spali, chcą się poddać karze

Chronologicznie w pierwszej kolejności zarzuty przedstawiono dwóm funkcjonariuszom, w czasie służby których doszło do ucieczki Bartłomieja B. Zarzucono im, że od 6 do 7 października 2024 r. w Radecznicy nie dopełnili obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż pozostawili mężczyznę bez dozoru w pomieszczeniu szpitalnym, bez ochrony i obserwacji jego zachowania. Ponadto korzystali z urządzeń elektronicznych w postaci telefonu komórkowego w innych celach niż związane z realizacją konwojowania, dopuścili do kontaktów osadzonego z osobami postronnymi, zaniechali przeprowadzenia kontroli pobieżnej osadzonego Bartłomieja B. po tym, jak go spuścili z oczu i miał niedozwolony kontakt z osobami innymi niż funkcjonariusze Służby Więziennej,

- W trakcie pełnienia służby spali, w wyniku czego osadzony dokonał ucieczki z V Oddziału Psychiatrycznego. Mało tego, przed przekazaniem zmiany nie zorientowali się, że mężczyzna uciekł, nie poinformowali funkcjonariuszy kolejnej zmiany o tym fakcie, jak też nie podjęli działań umożliwiających zorganizowanie pościgu.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych w czasie pierwszych przesłuchań nie przyznali się do zarzucanych im czynów i skorzystali z prawa do odmowy składnia wyjaśnień. Ostatecznie przyznali się do popełnienia zarzucanych czynów, złożyli w sprawie wyjaśnienia zgodne z ustalonym stanem faktycznym i sformułowali wnioski o wydanie wobec nich wyroków skazujących bez przeprowadzenia rozprawy.

Bo koledzy wprowadzili w błąd

Zarzuty postawiono też kolejnym dwóm funkcjonariuszom, którzy przejęli zmianę już po ucieczce Bartłomieja B. Nie dopełnili obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż po przejęciu służby konwojowej nie zorientowali się, że mężczyzna już jest na wolności, przez co nie doszło do niezwłocznego powiadomienia policji. W efekcie rozpoczęcie akcji poszukiwawczej opóźniło się o pół godzinny.

Strażnicy początkowo nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, a następnie przyznali się w organicznym zakresie.

- W swoich wyjaśnieniach potwierdzili co do zasady ustalenia stanu faktycznego, wskazując, iż na ich zachowanie miało wpływ wprowadzenie ich w błąd przez funkcjonariuszy poprzedniej zmiany co do faktu, iż Bartłomiej B. przebywa w sali szpitalnej. Obrońcy ww. złożyli wnioski o warunkowe umorzenie postępowania karnego.

Zdjął tak założone kajdanki

Prokuratura zbadała zachowanie strażników, którzy zajmowali się Bartłomiejem B. 5 października 2024 r. w Radecznicy. Jej zdaniem nie dopełnili obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż po przejęciu służby konwojowej zmienili mu sposób założenia kajdanek m.in. poprzez znaczne zwiększenie obwodu obręczy nadgarstkowych i nożnych, dzięki czemu samodzielnie zdjął kajdanki, co ułatwiło mu ucieczkę.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i skorzystali z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Decydującym dla ustaleń był zapis z monitoringu, który udokumentował zachowanie Bartłomieja B. jak też działania i zaniechania funkcjonariuszy, które umożliwiły mu ucieczkę.

Finalnie Prokuratura Okręgowa w Zamościu skierowała do Sądu Rejonowego w Zamościu akt oskarżenia wobec czterech podejrzanych – dwóch funkcjonariuszy, w czasie zmiany których doszło do ucieczki Bartłomieja B., wraz z wnioskiem o dobrowolne poddanie się karze oraz wobec dwóch funkcjonariuszy, którzy odpowiadali za zmianę założenia ww. kajdanek zespolonych. Natomiast wobec dwóch funkcjonariuszy, którzy przejęli służbie po ucieczce, uwzględniając charakter zarzucanego im czynu i okoliczności sprawy - skierowano wniosek o warunkowe umorzenie postępowania karnego. To oznacza uznanie ich za winnych zaniedbań, ale o nieznacznym stopniu szkodliwości.

Tomasz Zalewa
WSP

W lipcu 2024 roku policja znalazła w jednym z domów w Zagumnie (gm. Biłgoraj) zwłoki 45-letniego mężczyzny i nieprzytomnego 65-latka. Obaj mieli poważne obrażenia głowy. Starszy mężczyzna zmarł później w szpitalu. Funkcjonariusze zatrzymali Bartłomieja B. Według ustaleń śledczych zadał bratu co najmniej trzy ciosy ostrzem siekiery w głowę, a ojca uderzył dwa razy obuchem, również w głowę.

W połowie maja Sąd Okręgowy w Zamościu uznał Bartłomieja B. za winnego zabójstwa za pomocą siekiery brata oraz ojca. Mężczyzna usłyszał też wyrok w sprawie ucieczki ze szpitala psychiatrycznego — przyznał się do zarzucanych mu czynów. Oskarżony został skazany na 30 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny.

Prokuratura domagała się dożywocia, a obrona wymierzenia kary co najmniej 10 lat więzienia. Mężczyzna w czasie procesu przed sądem przyznał się do winy. Wyjaśnił, że jest alkoholikiem i zawsze za swoje błędy obwiniał cały świat. Na koniec procesu przeprosił ponownie najbliższych.

eprasa.pl 28115d4dbb

Witamy na świecie

Michał Sikora z tatą, Huta Gradoryska
ur. 10 czerwca, g. 9.56;
4290 g, 58 cm
Rodzice: Anita, Piotr

Weronika Butryn, Dębiny
ur. 10 czerwca, g. 14.33;
4033 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata, Adrian

Wojciech Zdunek, Hrud
ur. 9 czerwca, g. 12.17;
4070 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra, Łukasz
Rodzeństwo: Marysia

Pola Bednarska, Lubartów
ur. 11.06, g. 11.44;
3800 g, 60 cm
Rodzice: Ola, Marcin
Rodzeństwo: Jaś

Rytm, który poruszył Łuków – Ogólnopolski Maraton Zumby z okazji Dnia Krwiodawcy

14 czerwca Amfiteatr w Parku Miejskim w Łukowie stał się miejscem ogólnopolskiego spotkania miłośników zumby. Maraton zorganizowany przez Łukowski Ośrodek Kultury oraz Honorowych Dawców Krwi „Ostoja" odbył się w ramach VIII edycji Dnia Zdrowia dla Łukowa pod hasłem „W zdrowym ciele zdrowa krew".

Instruktorki nie zawiodły, poprowadziły energetyczny trening!

Uczestnicy mogli spróbować swoich sił w ćwiczeniach z muzyką latino i pop - poradzili sobie świetnie!

Od godziny 16 przez kilka kolejnych godzin scena należała do instruktorów oraz uczestników wydarzenia. Do wspólnego tańca przystąpiły osoby w różnym wieku – od dzieci po seniorów. Treningi poprowadziło 12 instruktorów z różnych miast, prezentując różnorodne style i tempo. Na scenie pojawili się: Monika Zwolińska, Marzena Tymińska, Anna Charczuk, Sylwia Pakulska, Marta Wróbel, Julia Borymska, Sylwia Szczęsna, Magdalena Zarek, Paulina Cegiełko, Aleksandra Niedziałek, Krystian Frajer i Michał Szabrański.

Zajęcia odbywały się w formule otwartej – bez zapisów i limitów. Każdy chętny mógł dołączyć, o ile był przygotowany na intensywny ruch. Wystarczyły wygodne ubranie, woda i odrobina motywacji.

W trakcie wydarzenia prowadzona była także zbiórka na rzecz Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie. Uczestnicy mieli okazję wesprzeć działalność placówki, łącząc aktywność fizyczną z pomocą potrzebującym.

Ogólnopolski Maraton Zumby był jednym z głównych punktów programu Dnia Zdrowia, który od lat promuje profilaktykę i aktywny tryb życia. Tegoroczna edycja odbyła się w kontekście Światowego Dnia Krwiodawcy, przypadającego na 14 czerwca.

Janusz Kryczka

WSP

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!
Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Myszard, Dagmara Siwiec, Lubartów

Redakcyjny pupil „Chloe" zaprasza do wysyłania wakacyjnych zdjęć!

Felix, Edyta Łysiak, Rzeczyca

Odi, pies-wolontariusz (honorowy) Fundacji „W dobrych łapkach" z właścicielem Łukaszem Markowskim. Puławy

eprasa.pl 28115d4dbb

Niebawem zostaniecie uwolnieni od prześladowań za wiarę, a wasz kraj, którego jestem Królową, powstanie z kolan przed zaborcami i zostanie wyzwolony – zapewniała Maryja dzieci z Jabłonia i Dawid

Czy Jabłoń to podlaski Gietrzwałd? (cz. VI)

Niemal równo 150 lat temu na polach koło wsi Jabłoń i Dawidy (powiat parczewski) doszło do zdarzeń, które świadkowie zinterpretowali jako objawienia Matki Bożej i świętego Jozafata Kuncewicza. Wieść zelektryzowała nie tylko prześladowanych za wiarę unicką włościan, ale i samą carską administrację, która uniemożliwiła dokładniejsze zbadanie charakteru zjawiska.

Pierwsze objawienia miały miejsce w Jabłoniu, kolejne przeniosły się do nieodległych, leżących w zasadzie na przedłużeniu drogi, miejscowości Dawidy. Oczywiście nie jest możliwe udowodnić, co było przyczyną, a co skutkiem, ale wierni akurat z tej wsi w kolejnych latach zasłynęli ze szczególnie konsekwentnej i niezłomnej postawy oporu przeciw „zjednoczeniu" z prawosławiem i rusyfikacji. Opisuje rosyjski urzędnik oświatowy Nikołaj Teodorowicz, który przy inspekcji placówek oświatowych wykazywał się niemałym zmysłem obserwacyjnym i warsztatem historycznym (wprawdzie „okraszonym" też sporą porcją wielkoruskiego szowinizmu, ale innych nie było...): „Większość mieszkańców to „uporczywi". Szczególnie twarda „uporność" we wsi Dawidy, z wrogością odnoszą się do szkoły i cerkwi. Kiedy ksiądz z parafii Michaił Karpik chciał pozyskać dom dla szkoły, to wszyscy mieszkańcy odmówili, żeby udostępnić takie pomieszczenie (oczywiście za opłatą...) mówiąc: szkoły i karczmy nam nie trzeba!!!" (dodamy tutaj, że o ile karczmy nadal nie ma, o tyle społeczna szkoła w Dawidach działa prężnie i nawet przymierza się do przyjęcia imienia Unitów...),

Siedem tysięcy świadków...

Szóste przesłanie z 15 sierpnia 1875 r. wygłoszone zostało do około siedmiu tysięcy ludzi zgromadzonych na polu w Jabłoniu. Jego treść podaje ks. Karol Nasiłowski. Brzmiało: „Ja przynoszę wam pokój i Dobrą Nowinę, radość i szczęście serc otwartych na mnie i na mego Syna. Niebawem skończy się Wasza niedola, a pokolenie tej ziemi w niedalekiej przyszłości poprzez pobożność otrzyma wielką łaskę. Módlcie się na różańcu i trwajcie w wierze, albowiem ukochane dzieci, kto z was wytrwa, ten posiądzie szczęście na wieki".

Fot.Objawienia Matki Bożej w Jabłoniu w latach 1875-1876

W 2019 roku wybudowano w Jabłoniu przy ulicy Jaśminowej kapliczkę ku czci Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania. Jest ona miejscem stałego kultu oraz prywatnych pielgrzymek. W internecie znajdziemy profil facebookowy Objawienia Matki Bożej w Jabłoniu w latach 1875-1876, który opowiada o zdarzeniach z lat 1874-1875 i ich obecnych echach

Liczba świadków robi ogromne wrażenie. Jest to mniej-więcej dwa razy tyle, ile jest obecnie mieszkańców całej gminy. Co dość zaskakujące, znajduje ona jednak potwierdzenie w relacji Kajetana Kraszewskiego, młodszego brata słynnego powieściopisarza historycznego Józefa Ignacego. Był to również uzdolniony literat (może nie taki pracuś...), człowiek wielu talentów. Podkreślić należy przy tym, że niespecjalnie skłonny do egzaltacji.

Widzieli niedowiarkowie

Pisze pan Kajetan w wydanej całkiem niedawno, „Kronice domowej": „Odwiedzili nas hrabiostwo Kazimierzowie Łubieńscy z ojcem pani, panem Rożnowskim, wigilią ich przyjazdu już nas doszła wieść o tym, że u nich koło Jabłonia na polu światło się jakieś pojawia i w nim postać [Najświętszej Panny] Maryi – potwierdzili to nasi goście; co tam jest – nie wiadomo, to wszelako zjawisko taki rozgłos wzięło, że tłumy ludu się zbiegają z okolic nawet dalekich, wędrując całymi kompaniami; obozuje tam po 5 i 6 tysięcy ludu, żandarmi i Kozaki rozpędzają, ale to nic nie pomaga. Miejsce to zaorać kazano i strzeżone jest. (...) Dnia 27 maja, jako w dzień Bożego Ciała, byliśmy z żoną w Opolu [Podedwórzu] na nabożeństwie, skąd na obiad pojechaliśmy do Jabłonia, nie zastaliśmy Kazimierza, który w nocy pojechał do Radzynia, chcąc uwolnić wziętego przez żandarmerię rządcę swego, Niemca, niejakiego Schenka; wzięto go za to, iż przy indagacjach, jakie się tam ex re owych zjawisk na polu czyniły, zmieszał się, jako nieprzywykły do tutejszej procedury i z początku mówił, że coś widział, dalej zaprzeczał, słowem raz tak, drugi raz inaczej odpowiadał. Obudziło to naturalnie podejrzenie władzy, inni, choć opowiadali, ale jednakowo, że widzieli lub nie – nie byli aresztowani. Niemiec jest lutrem czy kalwinem i w nic pono nie wierzy – śmiał się z tych, którzy dowodzili, mieli cudowne widzenia na polu spostrzegać – aż oto, on właśnie, jak opowiadał potem raz (nie przed władzą, lecz przed innymi) wcale niespodzianie przechodząc, spostrzegł z dala na miejscu owym ponad głowami ludu unoszącą się chorągiew, jak mówi, bardzo wyraźną, nawet z ułamanym od dołu nierówno trzonkiem – „Cóż było na tej chorągwi" – pytają go. – „Nie wiem" - odpowiedział Niemiec – coś świętego". „Ale co?" – „Jakaś osoba z aureolą około głowy". – „Jaka osoba, jaki święty?". Na to Niemiec z najzimniejszą krwią odrzekł. „Ich kenne diese Leute nich" [Nie znam tych ludzi]. Ta autentyczna jego odpowiedź daje doskonałe wyobrażenie o jego niedowiarstwie i o tym, że bynajmniej u niego imaginacja działać tu nie mogła".

cdn..

Zbigniew Smółko

Karol Benni (1843-1916) - niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. II)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa...

Antoni Małachowski sam cierpiał na podagrę, którą w początkach XIX stulecia leczono m.in. za pomocą picia wód wysokożelazistych. Koncept zbudowania między Lublinem a Warszawą uzdrowiska porównywalnego z „wodami" Europy Zachodniej nie wytrzymuje konfrontacji z burzliwymi wydarzeniami historycznymi. Po powstaniu listopadowym Nałęczów przeżywa regres, potencjalne uzdrowisko nie ma ani gości, ani, w gruncie rzeczy, gospodarzy.

Trzech lekarzy, czwarty z pieniędzmi

Sytuacja zmienia się w 1877 r. Trzech warszawskich lekarzy, Fortunat Nowicki, Konrad Chmielewski i Wacław Lasocki zawierają spółkę, której celem jest reaktywacja i prowadzenie Zakładu Leczniczego w dawnym Pałacu Małachowskim. Pomysł jasny i klarowny, tyle że piekielnie kosztowny. Panowie doktorowie nie należeli do ubogich, ale gmach był w ruinie, a żeby przyciągnąć majętną publiczność, musiał kusić także luksusem. Wyremontowano pałac, Łazienki, otwarto restaurację i czytelnię, stworzono szereg udogodnień, jednak

Pałac Małachowskich około roku 1881, już po przebudowie dokonanej przez Nowickiego i jego wspólników

brakowało „wisienki na torcie". Pomocną dłoń (z sakiewką...) wyciągnął w 1880 roku inżynier Michał Górski. Niesłychanie uzdolniony self made man, potomek niewielkiego szlacheckiego rodu który, dzięki wykształceniu i ciężkiej pracy, jako projektant i nadzorca budowy dróg, kolei i obiektów przemysłowych, dorobił się znaczącego majątku. Ślub z zamożną Rosjanką również nie okazał się złym posunięciem... Inżynier staje się kolejnym uczestnikiem konsorcjum, wykupuje folwark Nałęczów.

Pomysł na piękne miejsce

Co ciekawe, ziemię w otoczeniu Łazienek i Pałacu dzieli na mniejsze części i zbywa drobniejszym właścicielom, którzy albo budują sobie domy, albo tworzą jakieś mniejsze przedsięwzięcia: pensjonaty, gabinety, parki - wszystko to znacznie wzmacniające funkcjonowanie centrum. Górski zastrzega w umowach, że tylko niewielka część parceli może być zabudowana, reszta ma stanowić park. Dba o szerokość dzielących i łączących ulic, sam też projektuje większość domów. „Lata 1877–1914 są złotym okresem rozwoju i prosperity Nałęczowa, którego efekty są trwale zachowane i definiują współczesny klimat uzdrowiskowy miasta. Kurort utożsamiany do tego czasu wyłącznie z pałacem Małachowskich i starymi łazienkami wychodzi poza Park Zdrojowy" - opisują pp. Lucjan Gazda i Bartłomiej Kwiatkowski.

Ale nie wystarczy stworzyć świetne miejsce, żeby ludzie zechcieli przyjeżdżać i zostawiać pieniądze. Trzeba jeszcze opowiedzieć historię... I tutaj zadziałał urok osobisty doktora Karola Benniego.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 28115d4dbb

Religijna mozaika Ziemi Łęczyńskiej – wszystkie świątynie Cycowa (cz. VII)

Gdzie cerkiew, gdzie kościół, gdzie kircha, gdzie kirkut...

Opuszczony kościółek, który kiedyś był cerkwią unicką, a potem prawosławną. Ewangelicki dom modlitwy, który bywał też szkołą, magazynem i wiejskim domem kultury. Kaplica, którą wywieziono do Białej Podlaskiej, a teraz stoi w Dobratyczach. Spacerując po miejscowości, natrafimy też na różne cmentarze. Prawosławny (u zbiegu ulic Nowej i Chełmskiej), ewangelicki (przy ul. Nowej) i rzymskokatolicki (przy ul. Chełmskiej). Nie zachowały się za to ślady po kirkucie.

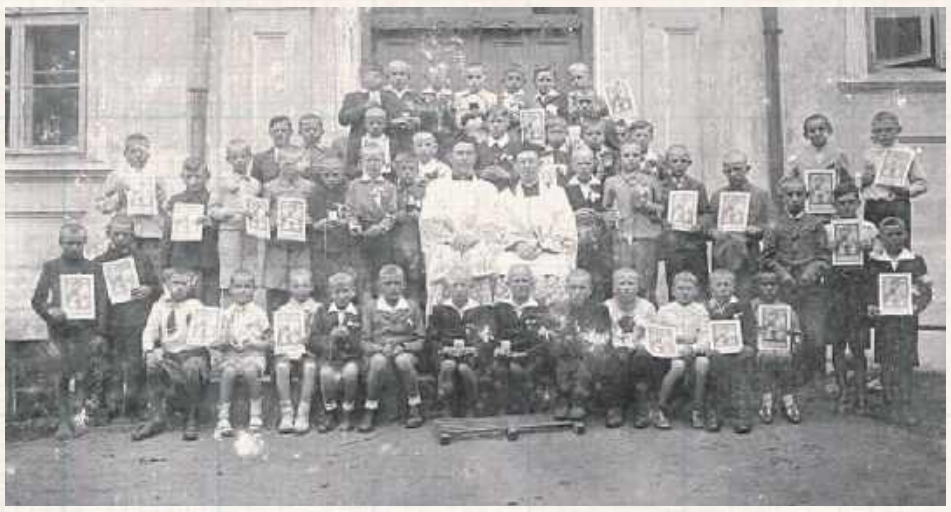

Dzieci przy luterańskiej szkole w Cycowie, lata 30. XX wieku. Wejście do niewielkiej świątyni mieściło się nie we froncie a w bocznej ścianie. Do 1924 roku wspólnota miała tylko kantora, po utworzeniu parafii na stałe usługiwał jej już własny pastor. Zdjęcie ze strony parafii luterańskiej w Lublinie

Sporządzona w 1985 roku dokumentacja konserwatorska (tzw. „karta biała") podaje, że budynek późniejszej świątyni ewangelickiej został zbudowany pierwotnie jako owczarnia, a dopiero później, po odkupieniu całej parceli, przebudowany i dostosowany do potrzeb parafialnych. W 1880 lub chwilę później obszar na niewielkim wzgórzu nad rzeką Świnką miał zostać wykupiony przez osadników tworzących wokół starego Cycowa kolejne przysiółki. W wyraźnie wyższej i obszerniejszej części wschodniej umieszczona została, oparta na drewnianych kolumnach, mająca beczkowe sklepienie oraz chór, sala modlitw, a w części zachodniej pomieszczenia przeznaczone na szkołę i mieszkanie kantora (w pewnym uproszczeniu - nauczyciela religii i asystenta pastora, prowadzącego część nabożeństw). W momencie wzmiankowanej inspekcji po ołtarzu pozostała tylko podmurówka. W 1985 roku planowano zaadoptowanie dawnego kościoła na kino, co jednak się nie wydarzyło, długie lata, będąc oficjalnie placówką kultury, stał opuszczony. W 2021 roku został wpisany na listę zabytków, w 2022 r. sporządzono nową inwentaryzację konserwatorską. Budynek należy do gminy.

W 1885 r. powstał kantorat, parafia z własnym księdzem w 1924 roku. Po 1933 r. wśród społeczności ewangelickiej zaczęły coraz częściej dochodzić do głosu elementy nacjonalistyczne, rezonujące triumfowi hitleryzmu w Niemczech. Były to jednak własne wybory członków kongregacji, niewynikające w żaden sposób z lojalnej wobec państwa polskiego polityki Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, którego wielu duchownych padło później ofiarą prześladowań. Na terenie parafii (sięgającej po Chełm) w kilkunastu szkołach religii luterańskiej uczyło się ok. 1500 dzieci, w samym Cycowie 120. Parafia została zlikwidowana w 1940 roku. Ponieważ kościół św. Józefa został oddany przez Niemców prawosławnym, przez jakiś czas odprawiano tu nabożeństwa katolickie. We wsi, na drugim jej końcu, znajdują się relikty cmentarza ewangelickiego, na którym można odnaleźć resztki murowanych nagrobków. Ślady po kilku innych nekropoliach można znaleźć w innych miejscowościach należących niegdyś do parafii.

W 1930 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na wniosek miejscowej rady gminnej zmieniło nazwę miejscowości i gminy na Wiszniewice. Do oryginalnej wrócono w 1954 r.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół popijarski w Łukowie

Dziś nie dałoby się wykonać takiego zdjęcia, dobrze znanego wszystkim mieszkańcom Łukowa, popijarskiego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego wraz z towarzyszącymi mu zabudowaniami.

Nie istnieje już mały zbiornik wodny, w którym odbijają się wieże świątyni. Nie ma też drewnianego budynku z prawej strony zdjęcia. W planie znalazłoby się za to kilka nowszych, powojennych budynków. Wykonane zostało ono z okolic styku dzisiejszych ulic Nowopijarskiej i Kościelnej, nieco poniżej Stawki, gdzieś z okolic dzisiejszego Rossmanna...

Zdjęcie znaleźliśmy na arcyciekawym facebookowym profil „Łuków Historia", związanym ze stroną internetową takiejże nazwy - serdecznie namawiamy, żeby w te i inne miejsca w internecie o zbliżonym charakterze zaglądać, można tam często znaleźć nadzwyczajnie interesujące materiały i wymienić się wiedzą.

Zbigniew Smółko

Porrajmos – zapomniany Holocaust

Na lotnisku w Ułężu zamordowano czterdziestu jeden Romów

Niemcy urządzili sobie zabawę. Ofiarom kazali wykopać grób, rozebrać się i biec przez płytę lotniska. Wtedy otworzyli ogień z broni maszynowej. Rannego chłopaka, który był bliski wyrwania się z matni, dobił asystujący esesmanom polski granatowy policjant. Ocalała dziewczynka, którą ojciec w ostatniej chwili zepchnął z wozu... Ofiary upamiętnienia doczekały się dopiero po 65 latach.

Z Cyganami naziści mieli poważny problem natury ideologicznej. Otóż z punktu widzenia ich obłąkańczych rasistowskich idei Romowie i Sinti, którzy - przypomnijmy, w nie do końca wyjaśnionych do dziś okolicznościach w zamierzchłej starożytności wywędrowali z Półwyspu Indyjskiego, byli znacznie „lepszymi" Aryjczykami niż oni sami! Trzeba było dorabiać jakieś zupełnie gołosłowne teorie, że najwidoczniej byli oni najniższą kastą, plemieniem wyklętym, które ci „porządni" Aryjczycy jak najbardziej słusznie wygnali. Początkowo więc prześladowania Romów uzasadnione były argumentami o włóczęgostwie, aspołeczności oraz mającym organiczne podłoże niedorozwoju intelektualnym. Wedle przeprowadzonych przez Roberta Rittera, nazistowskiego „lekarza" badań, mieli zatrzymywać się w rozwoju intelektualnym na poziomie nastolatka. Co więcej, separując nowo narodzone dzieci od środowiska rodzinnego i społecznego, usiłowano wykazać, że cecha ta uwarunkowana jest genetycznie, a nie np. kulturowo, ekonomicznie czy społecznie. W efekcie stawiało to Romów i Sinti w jednym szeregu z upośledzonymi umysłowo i fizycznie itd., którzy podlegali programowej eksterminacji w ramach np. akcji T-4. W łagodniejszej wersji złapanych Romów poddawano przymusowej sterylizacji. Po wybuchu wojny deportowano ich do gett głównie na terenie Polski, na początku 1943 roku zaś postanowiono, na wzór o rok wcześniejszej słynnej konferencji w Wannsee, o ich ostatecznej zagładzie.

Rodziny Romów, którzy zginęli w Ułężu, po ziemiach Polski wschodniej wędrowały od pokoleń. Tabor był bowiem tak nieodłącznym elementem wiejskiego krajobrazu, jak wierzba płacząca, Żyd pod karczmą, kościół i cerkiewka, cotygodniowy rynek.

cdn.

Zbigniew Smółko

Robert Ritter po wojnie nie otrzymał żadnych zarzutów, prowadził prywatną praktykę psychiatryczną we Frankfurcie. Zmarł w 1951 r.

Napis na wystawionym w 2009 roku pomniku: W tym miejscu / hitlerowscy oprawcy dokonali / zbiorowej egzekucji na Romach. / Zginęli oni – mężczyźni kobiety i dzieci / tylko dlatego, że urodzili sie Romami.
Po romsku: Dre dawa šteto sasytka chyria manusia / kerde baro zamarybenpe Romende. / Ćine one zamarde murša dziuwla i ćchawore – / dałeske kaj łocine Romenca

WSP

eprasa.pl 28115d4dbb

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Damian Zbozień odszedł z Górnika. Przenosi się do lokalnego rywala

Po trzech sezonach w zielono-czarnych barwach klub z Łęcznej opuszcza doświadczony Damian Zbozień. Boczny obrońca zasilił trzecioligową Avię Świdnik. Górnik zakontraktował natomiast młodziutkiego bramkarza.

Fot.Górnik Łęczna

Umowę z klubem podpisał za to 15-letni bramkarz Dawid Kłos

Nie odwiesza butów na kołek

Przedstawiciele Górnika poinformowali 12 czerwca, że piłkarzem łęcznian nie będzie już Damian Zbozień. Wygasający właśnie kontrakt 36-latka nie zostanie przedłużony. W lecie 2022 roku doświadczony boczny defensor przychodził do zielono-czarnych po wielu sezonach spędzonych w najwyższej polskiej lidze, m.in. w Piaście Gliwice, Arce Gdynia czy Wiśle Płock, mając na koncie grubo ponad 200 ekstraklasowych meczów, w których strzelił 15 goli. W piłkarskim CV miał także epizod w rosyjskim Amkarze Perm. Do tego w karierze zdobył Puchar Polski i dwukrotnie Superpuchar Polski.

Jak wylicza łęczyński klub, Damian Zbozień zagrał w 70 meczach Górnika (62 ligowe, siedem w Pucharze Polski, jedno spotkanie barażowe) i strzelił w nich dwa gole.

Jeszcze tego samego dnia zakomunikowano o przyszłości 36-latka i nie chodzi wcale o odwieszenie butów na kołek. Damian Zbozień będzie teraz reprezentował barwy trzecioligowej Avii Świdnik. O tym, że Górnika mógłby zamienić na Avię także inny z doświadczonych obrońców zielono-czarnych - Hiszpan Jonathan de Amo - spekulują kibice obu klubów.

Zostają i odchodzą

Kto zostaje w Górniku? Na pewno ci, którym ostatnio przedłużono kontrakty, m.in. Jakub Bednarczyk, David Ogaga, Marcel Masar, Adam Deja, Michał Steszuk, Kamil Orlik, Patryk Malamis oraz Solo Traoré.

W ubiegłym tygodniu kontrakt z Górnikiem podpisał 15-letni bramkarz Dawid Kłos, na co dzień występujący w drużynach Akademii Górnika Łęczna. W tym roku nastolatek był już zapraszany na treningi pod okiem Sergiusza Prusaka, legendy klubu, a obecnie trenera bramkarzy łęczyńskiej ekipy. Ścieżka kariery Dawida Kłosa jest niecodzienna, bowiem piłkarskie szlify jako dziecko zbierał w niemieckim SV 07 Heddernheim. Od kilku lat jest już jednak szkolony w Górniku, m.in. w ramach Szkoły Mistrzostwa Sportowego zielono-czarnych.

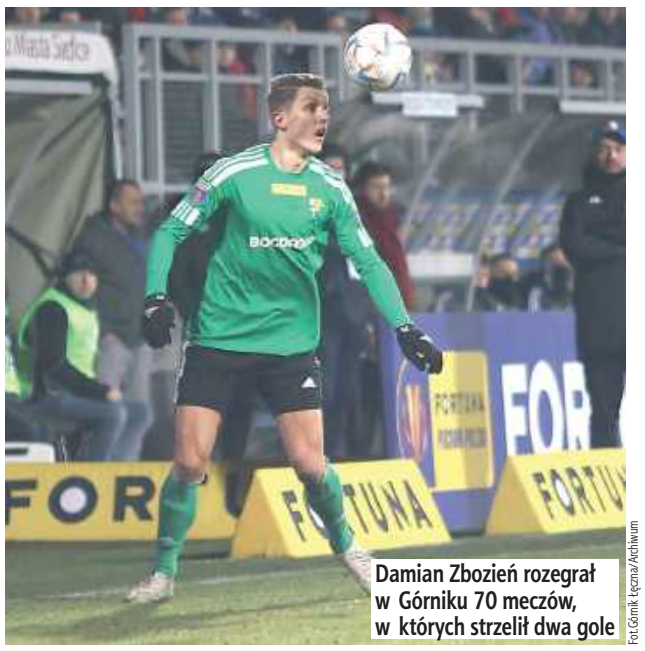

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Damian Zbozień rozegrał w Górniku 70 meczów, w których strzelił dwa gole

Poza Zbozieniem z klubem żegnają się m.in. trener Pavol Stano oraz członkowie jego sztabu szkoleniowego - trenerzy Peter Lérant i Adrian Olecki. Spekuluje się także o odejściu Przemysława Banaszaka i Damiana Warchoła, czyli dwóch zdecydowanie najlepszych strzelców Górnika w poprzednim sezonie.

Dominik Smagała

J

Znamy już komplet zespołów, które w sezonie 2025/2026 powalczą w Betclic 1. Lidze. Spadkowicze z PKO BP Ekstraklasy to: Puszcza Niepołomice, Stal Mielec i Śląsk Wrocław. Z niższej ligi do Betclic 1. Ligi awansowały za to: Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Polonia Bytom oraz Wieczysta Kraków. Poza wymienionymi oraz Górnikiem skład ligi uzupełniają: Chrobry Głogów, GKS Tychy, ŁKS Łódź, Miedź Legnica, Odra Opole, Pogoń Siedlce, Polonia Warszawa, Ruch Chorzów, Stal Rzeszów, Wisła Kraków i Znicz Pruszków.

Tokarczyk w Warcie. Wszyscy go chwalą

Warta Poznań ma nowego szkoleniowca. W nadchodzącym sezonie zespół poprowadzi Maciej Tokarczyk, który w ostatnich rozgrywkach stał za sterami Wisły Puławy. Klub ze stolicy Wielkopolski ogłosił tę decyzję w oficjalnym komunikacie.

Maciej Tokarczyk będzie nadal pracować w II lidze. Związał się z Wartą Poznań (fot. Wisła Puławy)

33-letni Tokarczyk obejmuje stery po Ryszardzie Tarasiewiczu i Tomaszu Wolaku, którzy zakończyli współpracę z Wartą za porozumieniem stron po spadku do Betclic 2. ligi. Nowy trener aktualnie przebywa na krótkim urlopie, jednak już w przyszłym tygodniu rozpocznie przygotowania do budowy zespołu na sezon 2025/26.

Tokarczyk rozpoczął minione rozgrywki jako szkoleniowiec drugoligowej Wisły Puławy, do której trafił w lipcu 2024 roku z trzecioligowej Stali Łańcut. Wcześniej był związany ze Stalą Rzeszów, gdzie prowadził drużynę U-19 oraz pełnił funkcję asystenta w zespole rezerw.

Dla Tokarczyka objęcie Warty Poznań to kolejny krok w trenerskiej karierze. Klub liczy, że młody szkoleniowiec tchnie nową energię w drużynę i poprowadzi ją do walki o powrót na wyższy szczebel rozgrywkowy.

Znakomity materiał pojawił się na stronie sportowy-poznan.pl. Maksymilian Dyśko rozmawiał z zawodnikami Wisły Puławy. Zapraszamy do lektury poniżej.

Mimo spadku, wielu zawodników wypowiada się o Tokarczyku z dużą sympatią i uznaniem, choć nie brakuje też głosów, że w aspekcie taktycznym czeka go jeszcze wiele pracy.

Tokarczyk? To trener i przyjaciel

Trener Tokarczyk znany jest z otwartego podejścia i budowania pozytywnych relacji z zawodnikami. - Nie miałem jeszcze takiego trenera, który tak blisko trzymał się z drużyną. Byliśmy z nim na „ziomku", można było do niego iść ze wszystkim. To momentami aż zakrawało o relacje przyjacielskie - mówi jeden z piłkarzy Wisły Puławy.

Jak podkreślają byli podopieczni, był obecny zawsze, nie tylko jako trener, ale przede wszystkim jako człowiek. - Jako osoba do rozmowy jest naprawdę świetny. Zawsze podchodził do zawodników, pytał co słychać. Widać, że zależy mu na dobrym kontakcie z drużyną - dodaje kolejny.

To właśnie otwarte podejście Macieja Tokarczyka do zawodników może okazać się jednym z kluczowych atutów w realiach Warty Poznań, gdzie trzon zespołu mają stanowić młodzi, rozwijający się piłkarze. W ich przypadku odpowiednia atmosfera w szatni, wzajemne zaufanie i poczucie wsparcia bywają równie istotne, co same założenia treningowe.

Wszyscy zawodnicy, których poprosiliśmy o zdanie na temat trenera Tokarczyka, zgodnie wskazują, że jego najmocniejszą stroną nie była taktyka. - Czasem wyglądało to tak, że to my decydowaliśmy, jak chcemy grać. Każdy z nas był zaskoczony takim podejściem. Mało który trener pyta zawodników o system gry przed meczem - relacjonuje jeden z graczy.

- Gdy coś nie wychodziło w trakcie meczu, brakowało reakcji. Nie zawsze potrafił zareagować w odpowiednim momencie. Jeszcze musi się wiele nauczyć, ale wierzę, że sobie poradzi w Warcie - mówi inny.

Trener Maciej Tokarczyk preferuje ustawienie 3-4-3. Jak zaznaczają zawodnicy Wisły Puławy, niechętnie odchodził od tej formacji. Skupiał się mocno na organizacji gry w defensywie, szczególnie w obronie niskiej i obronie pola karnego.

Z kolei w ofensywie dawał dużą swobodę, zostawiając przestrzeń na improwizację i kreatywność. - Wypracowaliśmy razem kilka schematów, ale ogólnie mieliśmy wolną rękę. Najważniejsze było to, żeby dobrze wypełniać pole karne - wspomina były zawodnik Wisły.

mp

BARAŻE O I LIGĘ

MECZE PÓŁFINAŁOWE
Wieczysta - KKS Kalisz 3:1
Bramki: Pazdan 7`, Lopes 17`, Chuma 79` - Gordillo 4`.
Chojniczanka - Świt 5:3
Bramki: Juchymowycz 7`, Żywicki 28`, Kamiński 31`, Sabala 42`, Stefaniak 74` - Ropski 33`, Kort 50` (k), Kapelusz 73`.

FINAŁ
Wieczysta - Chojniczanka 2:0
Bramki: Łysiak 15`, Brzęk 27`.

mp

BARAŻE O II LIGĘ

I RUNDA
Błękitni - MKS Kluczbork 3:0
Bramki: Niedojad-Bednarczyk 38`, Fadecki 56`, Starzycki 90`.
Podhale - Legia II 2:2, k. 4:3
Bramki: Marcinho 5`, Niedziałkowski 91` - Mesjasz 49`, Ryczkowski 117`.
FINAŁ
Błękitni - Olimpia G. 0:2
Bramki: Krocz 78`, Mas 90+1`.
Podhale - Zagłębie II 2:3
Bramki: Kurzeja 35`, Michata 90+1` (k) - Czekała 15`, Zynek 57`, Kruszelnicki 64`.

MECZE REWANŻOWE
(18.06., godz. 17:30)
Olimpia G. - Błękitni
(18.06., godz. 12:00)
Zagłębie II - Podhale

mp

WSP

eprasa.pl 28115d4dbb

Start Lublin walczy o złoto. Za nimi trzy finały

PGE Start Lublin walczy o złoto Orlen Basket Ligi. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego w minionym tygodniu rozegrali trzy pierwsze mecze z Legią Warszawa. Niestety wynik jest korzystny dla rywali.

Pierwszy finał rozegrano w poniedziałek 9 czerwca, a w nim decydujące okazały się ostatnie sekundy czwartej kwarty. W hali Globus ciśnienie wytrzymali lublinianie i wygrali 82:81, a ich liderzy Ousmane Drame, Tevin Brown i Manu Lecomte zdobyli kolejno 20, 19 i 16 punktów. Rzuty wolne na zwycięstwo trafił jednak Courtney Ramey i dał drużynie prowadzenie 1-0 w serii.

PGE Start Lublin - Legia Warszawa
82:81
(17:18, 22:20, 24:21, 19:22)

Drugi mecz w Lublinie przyciągnął rekordowe 4200 kibiców na trybuny, ale tym razem lepsi okazali się zawodnicy ze stolicy. Już do przerwy mieli sporą przewagę, a po niej odskoczyli Startowi, który zdołał tylko zmniejszyć rozmiar porażki w ostatniej odsłonie. Legia wygrała 84:78. Tym razem najwięcej punktów dla Startu zdobył Ramey (18).

PGE Start Lublin – Legia Warszawa
78:84
(24:20, 15:34, 23:15, 16:15)

Fot.Start Lublin

Start Lublin walczy z Legią Warszawa o złoto OBL

Trzeci mecz rozegrano w Warszawie i po wyrównanej potyczce też lepsza okazała się Legia. Długimi fragmentami to czerwono-czarni mieli inicjatywę i prowadzili, ale kompletnie zaprzepaścili to w czwartej kwarcie. Roztrwonili przewagę sześciu punktów, by po słabej końcówce przegrać 86:90, pomimo 20 punktów CJ-a Williamsa i 18 „oczek" Lecomte`a.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
90:86
(29:27, 23:29, 17:17, 21:13)

W finałowej serii Legia prowadzi więc 2-1, ale mistrzostwo Polski wygra zespół, który jako pierwszy zapisze na swoim koncie cztery triumfy. Kolejny mecz odbędzie się w Warszawie, a w środę 20 czerwca Start i Legia znów zagrają w Lublinie.

Kacper Ciuksza

Solidne wzmocnienie

PGE MKS FunFloor Lublin przedstawił pełną kadrę piłkarek ręcznych na sezon 2025/26.

Nową prawoskrzydłową drużyny biało-zielonych została Adrianna Górna. 29-latka jest bardzo dobrze znana wszystkim sympatykom Orlen Superligi kobiet, ponieważ od sezonu 2015/16 nieprzerwanie występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej. Do tej pory zagrała w 277 meczach w krajowej elicie, strzelając przy tym prawie 1200 bramek. Jest także etatową reprezentantką Polski, gdzie zanotowała jak dotąd 71 spotkań i 73 gole. W maju biało-zielone zakończyły sezon 2024/25 z wicemistrzostwem Polski na koncie. 30 sierpnia rozpoczną nową kampanię.

Karol Kurzępa

Zmarzlik pomylił się raz. Motor znów kapitalny

W Gorzowie niespodzianki nie było. Orlen Oil Motor Lublin bez najmniejszych problemów ograł GEZET Stal Gorzów w zaległym meczu 6. kolejki PGE Ekstraligi.

Wtorkowa potyczka w Gorzowie była zaległym spotkaniem 6. kolejki PGE Ekstraligi, bo w pierwotnym terminie jeździe przeszkodziła pogoda. Tym razem również płatała figle i spotkanie rozegrano z kilkuminutowym opóźnieniem. Kiedy wreszcie mecz się zaczął, to od razu od 4:2 dla Motoru po wygranej Dominika Kubery i trzecim miejscu Jacka Holdera. W biegu juniorskim również padł taki wynik, ale dopiero w powtórce. Przy pierwszej próbie na tor upadli Bartosz Bańbor i Oskar Hatłas, a po tym obaj huknęli w dmuchaną bandę. Na szczęście obaj byli w stanie ruszyć w powtórce. Trzeci bieg przyniósł niespodziankę, bo to gospodarze wygrali 5:1, a na trzecim i czwartym miejscu przyjechali Bartosz Zmarzlik i Fredrik Lindgren. Na koniec serii Wiktor Przyjemski i Mateusz Cierniak wygrali 5:1, a lublinianie prowadzili 14:10. Bez równania zaczęła się kolejna seria startów, a zaczęli ją Kubera i Cierniak od wygranej 4:2 z Lebiediewem i Bendarem, który zaliczył upadek. Chwile później świetne 5:1 na koncie zapisali Lindgren i Holder, a w siódmym biegu klasę pokazał Zmarzlik. Mistrz świata przegrał start, ale na trasie pokonał obu rywali i wyszarpał 3:3. Kolejną „trójkę" w ósmym biegu wiózł Kubera, ale zaliczył pechowy defekt i wygrał Cierniak. Lublinianie prowadzili 29:19, a sędziowie zarządzili pierwszą kosmetykę toru. Przewaga zmniejszyła się o cztery „oczka" po porażce 1:5 autorstwa Holdera i Lindgrena, których łatwo ograli Vaculik i Thomsen. Para gospodarzy dała nadzieję miejscowym na powrót do meczu, ale szybko zabrali ją Zmarzlik i Przyjemski, którzy bez najmniejszych problemów ograli Lebiediewa. Podobnie zrobili Holder i Cierniak, którzy zostawili Łotysza z tyłu, a przedzielił ich Vaculik. Przed „nominowanymi" za trzy punkty pojechali jeszcze Lindgren i Zmarzlik. Ze Szwedem ostatnie miejsce zaliczył Bartosz Jaworski, a z mistrzem świata wykluczony został Kubera i do protokołu wpisał „w" zamiast punktów. Na szczęście już w tym momencie wiadomo było, że „Koziołki" wygrały spotkanie. Na dobicie rywali Cierniak i Przyjemski zaliczyli 5:1 w 14. biegu, a Zmarzlik dopełnił dzieła i wygrał bieg 15. Mistrz świata zakończył mecz ze swoim byłym klubem z dorobkiem 13 punktów, a „jedynka" Holdera oznaczała zwycięstwo 54:36. To oczywiście umocniło lublinian na pierwszym miejscu w PGE Ekstralidze.

GEZET Stal Gorzów - Orlen Oil Motor Lublin
36:54

Motor:
1. Jack Holder 8+1 (1,2*,1*,3,1),
2. Fredrik Lindgren 6 (0,3,0,3),
3. Dominik Kubera 6 (3,3,d,w),
4. Mateusz Cierniak 10+1 (2*,1,3,1,3),
5. Bartosz Zmarzlik 13 (1,3,3,3,3),
6. Wiktor Przyjemski 10+2 (3,3,2*,2+),
7. Bartosz Bańbor - 1 (1,d,-),
8. Bartosz Jaworski - 0 (0)

Kacper Ciuksza

Motor ogłosił pierwszy transfer

Motor Lublin ogłosił pierwszy letni transfer. Nowym piłkarzem żółto-biało-niebieskich został zawodnik, który właśnie awansował do PKO BP Ekstraklasy, a w poprzednim sezonie zapiał na swoim koncie świetne liczby.

Nowym piłkarzem Motoru Lublin został Kacper Karasek - poinformował klub w mediach społecznościowych. 23-letni ofensywny pomocnik przez ostatnie dwa lata był zawodnikiem Bruk-Bet Termaliki Nieciecza, w której wystąpił w 92 meczach. Z tym zespołem zaliczył awans do PKO BP Ekstraklasy. W zeszłym sezonie zapisał na koncie świetne liczby. Zagrał 33 spotkania, zdobył 12 bramek i zaliczył pięć asyst. Łącznie na boisku spędził 1727 minut. Wcześniej grał w barwach Widzewa Łódź, Unii Skierniewice i Escoli Varsovia. Jest wychowankiem Widoku Skierniewice.

Karasek podpisał kontrakt do 30 czerwca 2026 roku z możliwością przedłużenia o kolejny rok. - Wybrałem Motor Lublin, bo chcę się rozwijać, chcę iść do przodu i osiągać jak najlepsze rezultaty, a myślę, że w Motorze jest to możliwe - powiedział zawodnik po podpisaniu kontraktu. W programie „MotorShow" zadeklarował, że chciałby grać z numerem dziesięć, ale ten jest wolny po legendzie klubu Rafale Królu i nie wiadomo, czy będzie mógł go wziąć. - Liczymy na to, że Kacper wzmocni środkową część boiska oraz że będzie piłkarzem, który wniesie do drużyny jakość i podniesie poziom rywalizacji sportowej. Jest to zawodnik z dużym potencjałem i wierzymy, że będzie wartością dodaną dla zespołu - powiedział o nowym zawodniku Paweł Golański, dyrektor sportowy Motoru.

Kacper Ciuksza

Drużyna koszykarek ma nową skrzydłową

Polski Cukier AZS UMCS Lublin przedstawił kolejny transfer przed sezonem 2025/26. Szeregi akademiczek zasiliła Seehia Ridard.

Nowa zawodniczka biało-zielonych pochodzi z Francji, ma 22 lata, mierzy 188 cm wzrostu i najlepiej czuje się na pozycji silnej skrzydłowej. Do tej pory nie występowała w Polsce, ale zdobywała doświadczenie w lidze ze swojej ojczyzny, a także w Hiszpanii. Pomimo młodego wieku może się pochwalić sukcesami. W 2021 roku wywalczyła mistrzostwo Francji, a w następnym sezonie krajowy Puchar w barwach Basket Landes. Z tym samym klubem grała także w prestiżowych rozgrywkach Euroligi. W kolejnych latach była zawodniczką ekstraklasowych Saint Amand Hainaut basket oraz Reims.W ubiegłym sezonie Ridard postanowiła spróbować swoich sił w klubach zagranicznych. Pierwszą część rozgrywek spędziła w Movistar Estudiantes Madrid, natomiast drugą w Cadi la Seu. W drugim z wymienionych zespołów notowała średnio 12.1 punktów, 2.6 zbiórki, a także 0.6 asysty na mecz.

22-latka jest ceniona przez selekcjonerów młodzieżowych reprezentacji Francji i występowała do tej pory w drużynach U16, U18 oraz U20. Miała również okazję grać w drużynie narodowej w odmianie koszykówki 3x3.

Seehia to trzecia nowa zawodniczka w ekipie prowadzonej przez trenera Karola Kowalewskiego. Wcześniej biało-zielone barwy zasiliły rozgrywająca/rzucająca Robbi Ryan, a także skrzydłowa Klaudia Wnorowska. Kolejne nowe nabytki mają zostać zaprezentowane wkrótce.

Wiemy ponadto, że w biało-zielonych barwach nie zobaczymy już Laury Miškinienė, Aleksandry Stanaćev, Teany Muldrow oraz Batabe Zempare, które grały w lubelskim klubie w poprzedniej kampanii. Akademiczki zakończyły minione rozgrywki na piątym miejscu w Polsce, po porażce w ćwierćfinałach. Następne zmagania ruszą jesienią.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 28115d4dbb

Michał Oleksiejczuk powraca do oktagonu!

Fani MMA w Polsce mają powód do radości. Michał Oleksiejczuk ponownie zamelduje się w oktagonie UFC. Zawodnik rodem z Bark stoczy kolejny pojedynek w najlepszej organizacji sportów walki na świecie.

Michał Oleksiejczuk ponownie zamelduje się w oktagonie UFC. Jego kolejnym rywalem będzie doświadczony Amerykanin Gerald Meerschaert. Pojedynek odbędzie się 16 sierpnia podczas gali UFC 319 w Chicago

Jak poinformował klub Fighting Nerds, w którym Polak na co dzień trenuje, jego kolejnym rywalem będzie doświadczony Amerykanin Gerald Meerschaert. Pojedynek odbędzie się 16 sierpnia podczas gali UFC 319 w Chicago.

Dla „Husarza" będzie to szansa na umocnienie pozycji w organizacji, do której należy od 2017 roku. 29-letni zawodnik z Bark w gminie Cyców może pochwalić się bilansem 8 zwycięstw i 7 porażek w UFC, z imponującymi siedmioma nokautami w pierwszych rundach. W ostatnim występie - w kwietniu tego roku - efektownie znokautował Sedriquesa Dumasa, przerywając tym samym serię trzech przegranych walk.

Jego sierpniowy rywal, 37-letni Gerald Meerschaert, to prawdziwy weteran MMA. Zawodowo walczy od niemal dwóch dekad, a w UFC stoczył już 23 pojedynki. Choć jego bilans (12-11) nie imponuje, Meerschaert znany jest z wyjątkowych umiejętności parterowych. Aż 11 jego zwycięstw w UFC padło łupem duszeń i dźwigni, co czyni go rekordzistą kategorii średniej pod względem liczby wygranych przez poddanie.

Meerschaert będzie chciał sprowadzić walkę do parteru, gdzie czuje się jak ryba w wodzie, z kolei Oleksiejczuk będzie szukał nokautu w stójce

Nie można też zapominać, że Amerykanin ma na koncie pojedynki z trzema Polakami. Pokonał przez poddanie Oskara Piechotę i Bartosza Fabińskiego, a jedynie Krzysztofowi Jotce uległ na punkty. W Chicago Meerschaert najprawdopodobniej stanie do walki o pozostanie w UFC, ponieważ przegrał dwie ostatnie walki – przez poddanie z Reinierem de Ridderem oraz na punkty z Bradem Tavaresem.

Zapowiada się więc klasyczne starcie stylów: Meerschaert będzie chciał sprowadzić walkę do parteru, gdzie czuje się jak ryba w wodzie, z kolei Oleksiejczuk będzie szukał nokautu w stójce. Młodszy, dynamiczniejszy i obdarzony mocnym uderzeniem Polak ma spore szanse na zakończenie pojedynku przed czasem – o ile uniknie prób poddań rywala.

Gala UFC 319 w Chicago może więc przynieść kibicom solidną dawkę emocji i być kolejnym ważnym krokiem w karierze Michała Oleksiejczuka.

mp

Podhale walczy

Wicemistrzowie III ligi przebrnęli przez I rundę barażów o awans do II ligi.

Piłkarze Podhala Nowy Targ wygrali z Legią Warszawa. Po 120 minutach był remis 2:2. O triumfie zdecydowały rzuty karne, które zespół z południa Polski wygrali 4:3.

W niedzielę odbyły się pierwsze mecze o awans. Podhale walczyło z Zagłębiem II Lubin. Przegrali 2:3. Rewanż zaplanowany jest na 18 czerwca. Początek starcia o godz. 12:00. W drugiej parze walczą: Błękitni Stargard i Olimpia Grudziądz.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	34	74	65:31
2.	Podhale Nowy Targ	34	68	67:43
3.	Siarka Tarnobrzeg	34	65	76:42
4.	KSZO Ostrowiec Św.	34	63	55:40
5.	Avia Świdnik	34	62	77:44
6.	Korona II Kielce	34	61	71:50
7.	Star Starachowice	34	55	61:46
8.	Podlasie Biała Podlaska	34	53	59:42
9.	Chełmianka Chełm	34	53	74:62
10.	Wisłoka Dębica	34	46	61:55
11.	Czarni Połaniec	34	41	52:64
12.	Wisła II Kraków	34	41	72:60
13.	Świdniczanka Świdnik	34	39	44:54
14.	Wiślanie Skawina	34	39	41:60
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	34	37	50:68
16.	KS Wiązownica	34	30	38:70
17.	Lewart Lubartów	34	19	31:85
18.	Unia Tarnów	34	10	28:106

mp

Opolanin. Pożegnanie porażką

Piłkarze z Opola Lubelskiego spadli z IV ligi. W ostatnim meczu sezonu ulegli 1:2 Lubliniance Lublin, która szykuje się do barażów o awans do wyższej klasy rozgrywkowej.

Lublinianka, mimo kilku zmian w podstawowym składzie, od początku meczu narzuciła swój styl gry i zdominowała wydarzenia na boisku. Już w pierwszej minucie groźny strzał Mikołaja Jagodzińskiego zmusił Miłosza Szczepańskiego do efektownej interwencji. Chwilę później szansę na prowadzenie miał Opolanin, lecz Jakub Figura nie wykorzystał błędu obrońców rywali.

Niedługo potem goście objęli prowadzenie. W 6. minucie Jagodziński idealnie wypuścił Bartłomieja Koneczn ego, który wykorzystał swoją szybkość i pewnym strzałem po długim słupku otworzył wynik spotkania.

W 22. minucie Lublinianka ponownie zagroziła bramce gospodarzy – tym razem po faulu w polu karnym na Filipie Świebodzie. Rzut karny na gola zamienił niezawodny Jarosław Milcz, który mimo, że bramkarz wyczuł jego intencje, zdołał zdobyć swojego 32. gola w sezonie.

Do końca pierwszej połowy Opolanin starał się odrobić straty, a kibice zgromadzeni na stadionie kilkukrotnie wstrzymywali oddech po akcjach Jakuba Konca i Jakuba Figury. Jednak bramkarz gości, Sebastian Ciołek, nie dał się pokonać.

Po zmianie stron gospodarze ruszyli do ataku. Michał Furman w bramce Lublinianki miał pełne ręce roboty, broniąc m.in. strzały z dystansu. Dopiero w doliczonym czasie gry sędzia Sylwester Wuczko podyktował rzut karny dla Opolanina po indywidualnej akcji Figury. Grzegorz Pałka pewnym strzałem ustalił wynik na 1:2.

Opolanin Opole Lubelskie – Lublinianka
1:2 (0:2)

Pałka 90+3` (k) - Koneczny 5`, Milcz 23` (k).

Opolanin: Szczepański (46` Adamczyk) - Gęca, Kozak, H. Sałasiński, F. Sałasiński, Samochko (46` Perin), Konc, Pałka, Jurak, Figura, Duda (81` Głaz).

Żółte kartki: Samochko, Pałka, H. Sałasiński.

mp

IV LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI

Opolanin - Lublinianka 1:2
Granit - Górnik II 1:0
Janowianka - Kłos 9:0
Stal - Tomasovia 4:0
Gryf - Huragan 1:5
Łada - Hetman 2:2
Sygnał - Start 2:6
Avia II - Orlęta 1:4
Motor II - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	32	81	90:21
2.	Lublinianka Lublin	32	77	96:42
3.	Tomasovia Tom. Lub.	32	69	99:40
4.	Łada Biłgoraj	32	63	86:32
5.	Orlęta Radzyń Podlaski	32	59	90:44
6.	Hetman Zamość	32	57	67:45
7.	Janowianka Janów Lub.	32	52	78:52
8.	Start Krasnystaw	32	45	50:49
9.	Motor II Lublin	32	44	56:60
10.	Granit Bychawa	32	43	52:67
11.	Huragan Międzyrzec Podl.	32	42	69:54
12.	Górnik II Łęczna	32	40	57:62
13.	Opolanin Opole Lub.	32	35	32:74
14.	Sygnał Lublin	32	24	52:101
15.	Avia II Świdnik	32	22	36:107
16.	Gryf Gmina Zamość	32	15	24:93
17.	Kłos Gmina Chełm	32	5	12:103

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w tym sezonie. Do III ligi awansowała Stal Kraśnik. Lublinianka Lublin powalczy w barażach o grę w wyższej klasie rozgrywkowej. IV ligę opuszczają: Górnik II Łęczna, Opolanin Opole Lubelskie, Sygnał Lublin, Avia II Świdnik, Gryf Gmina Zamość, Kłos Gmina Chełm.

mp

PUL

Górnik II w „Okręgówce", chociaż...

Łęcznianie przegrali najważniejszy mecz w sezonie. Górnik II przegrał z Granitem Bychawa i na ten moment żegna się z IV ligą.

Na teraz Górnik II jest w Klasie Okręgowej. Czy pomoże Lublinianka?

Sytuacja może się zmienić, jeśli do III ligi awansuje Lublinianka Lublin. Trzymamy kciuki za ekipę Daniela Koczona. Jedyny gol w tym spotkaniu padł w 26 minucie. Krystian Sprawka dostał piłkę przed polem karnym. Miał obok siebie dwóch zawodników Górnika II, ale uwolnił się im spod opieki rywali i huknął z około 25 metrów pod poprzeczkę.

- Za nami przegrany mecz, który spowodował, że w tabeli przeskoczyły nas dwa zespoły i zajęliśmy dwunaste miejsce, które na ten moment oznacza spadek z IV ligi. Spotkanie było bardzo wyrównana i nie było w nim wielu klarownych sytuacji z obu stron - mówi Kacper Duduś.

Jak przyznaje asystent trenera, zespół dłużej utrzymywał się przy piłce. - Próbowaliśmy tworzyć sytuacje, ale zespół Granitu bardzo dobrze się bronił. Mieliśmy sytuację sam na sam z bramkarzem, kilka uderzeń z dystansu, ale to było za mało, żeby pokonać golkipera gości. Przeciwnik również oddał kilka strzałów, ale bardzo dobrze w naszej bramce spisywał się Szymon Pracz - dodaje.

Pozostaje nam czekać na wyniki barażów do III ligi. - Będziemy obserwować poczynania Lublinianki oraz będziemy spoglądać na ostateczne rozstrzygnięcia w Klasach Okręgowych, które powiedzą nam, w jakiej lidze w przyszłym sezonie będzie występować - kończy Duduś.

Granit Bychawa - Górnik II Łęczna
1:0 (1:0)

Bramka: K. Spraka 26`.

Górnik II: Pracz - Stadnicki, Pastusiak, Sienicki, Mołodecki, Gębicki (55` Eminowicz), Małyska (87` Kornacki), Gnap (72` Słomka), Charczuk (46` Sitarczuk), Wachowicz, Duma (90` Osiecki).

Nie tak miało być

Na teraz Górnik II Łęczna żegna się z IV ligą.

- Zdecydowanie nie tak miało być. Po rundzie jesiennej mieliśmy zaledwie 14 punktów. Na wiosnę zdobyliśmy ich 26, co łącznie daje 40. Zespół z czołówki jak np. Łada Biłgoraj zdobył w rewanżach 30 punktów co pokazuje, że praca jaką wykonaliśmy wspólnie z drużyną dała nam efekty w postaci naprawdę dobrej ilości punktów, ale niestety zbyt mało, żeby bez patrzenia na innych utrzymać się w lidze. Inne zespoły, z którymi rywalizowaliśmy o utrzymanie również bardzo dobrze punktowały, więc liga była naprawdę bardzo wyrównana - mówi Duduś.

mp

eprasa.pl 28115d4dbb

„Jedenastka” z dobrym występem

Skład drużyny SP 11 Puławy: Oscar Gral, Kornel Krajewski, Szymon Szkoda, Wojciech Wróbel, Wojciech Oleśkiewicz, Nikodem Piasecki, Piotr Cywka, Kuba Mączka, Kuba Kumor, Adam Skoczek, Wiktor Zielonka, Bartosz Koziński, Filip Karsznia. Zespół prowadzili trenerzy: Zbigniew Dors oraz Wojciech Białek

Młodzi puławianie na wspólnym zdjęciu z legendą piłki ręcznej - Sławomirem Szmalem, który obecnie jest prezesem związki piłki ręcznej w naszym kraju

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach wzięli udział w Finale Ogólnopolskim Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Piłce Ręcznej Chłopców.

W rywalizacji z najlepszymi zespołami z całej Polski, młodzi piłkarze ręczni z Puław zajęli 14. miejsce na 17 drużyn, prezentując ambicję, zaangażowanie i ogromną wolę walki.

Turniej był niezwykle wyrównany i emocjonujący. Każdy mecz dostarczał wielu sportowych wrażeń. Drużyna z Puław rozegrała łącznie siedem spotkań, z których trzy zakończyły się zwycięstwem, a cztery porażką. Choć bilans punktowy nie pozwolił na awans do ścisłej czołówki, każdy mecz był walką do ostatnich sekund, a zawodnicy pokazali ducha drużyny i determinację.

Wyniki spotkań:
SP 11 Puławy – SP 1 Banino: 14:21
SP 11 Puławy – SP 14 Przemyśl: 15:18
SP 11 Puławy – SP Sportowa nr 46 Wrocław: 13:19
SP 11 Puławy – SP 71 Szczecin: 18:13
SP 11 Puławy – SP 13 Leszno: 15:16
SP 11 Puławy – SMS Łódź: 17:13
SP 11 Puławy – SP 91 Kraków: 18:15

mp

Bojek wychował mistrza Polski!

Marek Suchodół wywalczył z zespołem mistrzostwo. Na zdjęciu z lewej podczas turnieju pod wodzą Bernarda Bojka

Zaczynał grać w piłkę w Puławiaku Puławy pod wodzą Bernarda Bojka. Później grał w Wiśle Puławy. Obecnie jest zawodnikiem Legii Warszawa.

Marek Suchodół wraz z zespołem ze stolicy wywalczył tytuł najlepszej drużyny w kraju. Piłkarze Legii wywalczyli mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów U-15. W meczu finałowym w Ząbkach wygrali 4:2 z Pogonią Szczecin. Dwa gole strzelił Igor Brzeziński, a po jednym Adrian Pućka oraz Aleks Rzepkowski. 15-latek zagrał od pierwszej minuty.

W lipcu poprzedniego roku Marek wraz z reprezentacją Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej U-14 wywalczył mistrzostwo Polski. Suchodół jest regularnie powoływany do reprezentacji naszego kraju.

mp

PUL

Ale wyniki naszych pływaków!

Hubert Żaczek wygrał wyścig na 400 m stylem dowolnym w kategorii open

Pływacy Wisły Puławy wzięli udział w rozgrywanym w Lublinie Memoriale Henryka Kosakowskiego i Witolda Ruzikowskiego. Podopieczni trenera Chojaka tradycyjnie osiągnęli dobre rezultaty i zajęli wiele punktowanych miejsc.

Hubert Żaczek, startujący w kategorii open, wygrał zawody na 400 metrów stylem dowolnym z czasem 4:09.38. Hubert był też drugi na 100 metrów i 200 metrów stylem motylkowym. Na najniższym stopniu podium stanął w wyścigu na 400 metrów stylem zmiennym.

Pierwsze miejsce w starcie na 100 metrów stylem grzbietowym w swojej kategorii wiekowej zajęła Nina Reczek z czasem 1:10.06. Nina wygrała również start na 200 metrów tym samym stylem (2:32.39). Do tego dorzuciła srebro na 50 metrów stylem grzbietowym oraz zajęła 7. miejsce w starcie na 100 metrów stylem dowolnym.

Punktowane miejsca w swoich startach zdobyli też Mateusz Kozak, który startował w aż pięciu wyścigach (50 m grzbietowym, 50 i 100 m dowolnym, 50 m motylkowym i 200 m zmiennym) oraz Damian Baraban (50 m dowolnym, 50, 100 i 200 m motylkowym).

mp

Paczka: Misja dobiegła końca. Prezes i kibice?

Dawid Paczka nie jest już trenerem Hetmana Gołąb. Na zdjęciu z prezesem klubu - Ireneuszem Teperem (z prawej)

Piłkarze Hetmana Gołąb zakończyli sezon na siódmym miejscu w Klasie Okręgowej.

W ostatnim spotkaniu ekipa ograła aż 8:2 Sokół Konopnica. Weekendowe starcie było pożegnaniem szkoleniowca Hetmana, który pracował z zespołem od dwóch i pół roku.

Do drużyny dołączył w marcu 2023 roku. Poprowadził zespół w 74 spotkaniach ligowych, dwóch pucharowych oraz starciu barażowym.

- Misja dobiegła końca. Trzeba świeżej krwi - mówi trener, który 15 czerwca skończy 33 lata.

Jak przyznaje, jest zadowolony z okresu spędzonego w Gołębiu. - Udało się robić dobrą robotę. Byłem w fajnym miejscu. Prezes i kibice? Top - dodaje.

mp

eprasa.pl 28115d4dbb

NASZ PARTRONAT

Jarmark Opolski za nami.
Święto pełne barw, muzyki i smaków!

Więcej zdjęć i video na opole.24wspolnota.pl

Na małej scenie zaprezentowali się nasi lokalni artyści

Koło Gospodyń Wiejskich „Rubin" w Zadolu

- Dziś zrobiłyśmy deser - tort bezowy z malinami, z owocami - przepyszny - i burgera. Burgery robimy od samego początku działalności, bardzo wszystkim smakują.

W niedzielę, 15 czerwca mieszkańcy Opola Lubelskiego i okolic tłumnie uczestniczyli w święcie miasta – Jarmarku Opolskim, który obfitował w muzyczne emocje, kulinarne atrakcje i florystyczne niespodzianki.

Obchody rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w opolskim kościele, po której ulicami miasta przeszedł barwny korowód, kierując się do Parku Miejskiego. W towarzystwie delegacji z miast partnerskich Opola Lubelskiego uroczyście odsłonięto symboliczny drogowskaz, wskazujący kierunki i odległości do zagranicznych partnerów miasta.

Główna część wydarzenia odbyła się w amfiteatrze Parku Miejskiego, gdzie na scenie zaprezentowali się lokalni artyści, m.in. Zespół Tańca Ludowego „Powiśloki". Od godziny 17 scena główna zaczęła tętnić życiem – rozpoczęły się koncerty gwiazd polskiej muzyki rozrywkowej.

Publiczność zachwyciła wokalistka Dominika Wiejak, znana ze swojego emocjonalnego głosu, a następnie na scenie wystąpił zespół Golden Life, legenda polskiego rocka. Wieczór zakończył się energetycznym koncertem Carli Fernandes, młodej artystki łączącej nowoczesne brzmienia popu i r`n`b, znanej z przeboju „Do gwiazd" nagranego z Oskarem Cymsem.

Nie zabrakło również wydarzeń towarzyszących. Tradycyjne już „Opolskie Smaki" zgromadziły Koła Gospodyń Wiejskich z gminy, które zmierzyły się w kulinarnej rywalizacji pod hasłem „Fast food w stylu KGW". Lokalna Grupa Działania „Owocowy Szlak" zorganizowała z kolei konkurs na najlepsze ciasto z owocami.

Nowością tegorocznej edycji był pierwszy w regionie Festiwal Kwiatów, który przyciągnął florystów, ogrodników i miłośników roślin. W centrum miasta, na Placu Świętego Jana Pawła II, powstała wyjątkowa kwiatowa kompozycja, a w Parku Miejskim dziesięciu renomowanych florystów z całej Polski stworzyło niezwykłe instalacje pod wspólnym hasłem „Letnia opowieść z nutą maliny".

Nie zabrakło również emocji w konkursie florystycznym na najbardziej oryginalne nakrycie głowy – „Herbatka u Lubomirskich".

Miłośnicy motoryzacji także znaleźli coś dla siebie. W ramach wydarzenia odbyło się popularne już „Żukowisko" – zlot klasycznych pojazdów. Uczestnicy podziwiali prawdziwe motoryzacyjne perełki, a liczba zgłoszonych samochodów ponownie przekroczyła sto – co świadczy o ogromnym zainteresowaniu i sukcesie wydarzenia.

Agnieszka Gołębiowska

Kolorowy, wesoły korowód przemaszerował z centrum Opola Lubelskiego do Parku Miejskiego

WYNIKI KONKURSU KULINARNEGO FAST FOOD W STYLU KGW

I miejsce - GKW Franciszkowianki
II miejsce - Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Skoków
III miejsce - KGW Championki z Ćwiętalki

Wyróżnienia za udział w konkursie:
KGW Pusznianki, KGW Rogozianki z Trzebieszy, KGW Ludwiczanki, KGW Górowianie, KGW Kamioneczki, KGW Nasza Barć, KGW Rubin w Zadolu, KGW Wrzelowianki, KGW Elżbiecianki, KGW Leonianki

WYNIKI KONKURSU KULINARNEGO NA NAJLEPSZE OWOCOWE CIASTO

I miejsce - KGW Ludwiczanki
II miejsce - KGW Kamioneczki
III miejsce - KGW Rubin z Zadola

Wyróżnienia: KGW Franciszkowianki, KGW Górowianie

Wyróżnienia za udział: KGW Rogozianki, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Skoków, KGW Championki, KGW Nasza Barć, KGW Elżbiecianki, KGW Wrzelowianki

Weronika Mirońska,
przewodnicząca KGW z Ludwikowa

- Mamy pierwsze miejsce za wypiek, za ciasto owocowe. Nazwałyśmy je „Truskawkowe Love", a był to biszkopt z truskawkami, z galaretką i z bitą śmietaną. Nasze koło działa już dwa lata, powoli się rozkręcamy. Na razie nasza siedziba jest zamknięta, bo trwa remont. Wszystkie dania robiłyśmy w swoich domach. Nagrodę przeznaczymy na doposażenie naszego koła. Zajmujemy się głównie kulinariami, dzielimy się między sobą naszymi najciekawszymi przepisami.

Agnieszka Dąbrowska-Walczak
z Kutna

Nie spodziewałam się wygranej, to dla mnie bardzo miłe zaskoczenie. Moje nakrycie głowy powstało z papieru - to są paski papieru, które imitują perukę taką barokową. To było kilkanaście godzin pracy.

Natalia Majerek,
10 lat

Przygodę z wędkarstwem zaczęłam w tym roku. To były moje pierwsze zawody, ale na pewno nie ostatnie. Z zawodów jestem bardzo zadowolona, nie liczy się wynik, tylko mile spędzony czas i poznawanie nowych ludzi, z którymi mogę podzielać pasję do wędkowania.

NAGRODZENI W KONKURENCJACH ŻUKOWISKO 2025:

· Wolna jazda motocyklem na dwóch kołach - **Maciej Ciecieląg**

· Slalom tandemem na czas bez podpierania - **Janusz Lalak i Julia Rogala**

· Zmiana koła na czas kat. kobiety - **Emilia Sitarz**

· Zmiana koła na czas kat. mężczyźni - **Bartosz Kołodziej**

· Najstarszy pojazd zlotu - **Wojciech i Ewa Piskorek**

· Nagroda dla zgłaszającego pojazd na zlot - **Olaf Radziński**

· Strój inspirowany naszym zlotem - **Maciej Ciecieląg**

· Najciekawszy motocykl zlotu - **Andrzej Gołąb**

· Najciekawszy pojazd zlotu - **Leszek Gardyński**, RAT STYLE - **Piotr Dyrla**

· Najdalszy pokonany dystans - **Tomasz Sołtys** (przyjechał Żukiem z Woli Sękowej za Sanokiem)

WYNIKI ZAWODÓW WĘDKARSKICH:

kategoria junior

I miejsce - **Szymon Gozdur**
II miejsce - **Wiktor Strawa**
III miejsce - **Julia Olewińska**

Wyróżnienia:
Filip Strawa
Kinga Sanecka
Klaudia Sanecka
Aleksander Piątek
Stanisław Przybycień
Kacper Miecek
Michał Kuś
Adrian Pawłowski
Bartłomiej Dajos
Oliwier Pyśniak
Wiktoria Pakuła
Albert Bajon
Oskar Obel
Jakub Winiarz
Natalia Majerek
Damian Piłat

Największą rybę złowiła **Aleksandra Marzec**

kategoria senior

I miejsce - **Andrzej Pawlicha** (złowił też największą rybę)
II miejsce - **Tomasz Kuś**
III miejsce - **Paweł Strawa**

OPO

eprasa.pl 28115d4dbb

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Zgarnęły dwa pierwsze miejsca za torty

I miejsce zajął tort „Makowe dziedzictwo" przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich w Piotrowicach

Drugie miejsce zajął słodki wypiek pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Sadurkach

Gmina Nałęczów to dopiero ma uzdolnione gospodynie. Przodują w słodkich i pięknych wypiekach.

W niedzielę, 8 czerwca odbyły się półfinały konkursu kulinarnego „Kobieta Przedsiębiorcza w stylu Wege". Tort pań z KGW w Piotrowicach zajął pierwsze miejsce w powiecie! A tuż za nimi znalazł się słodki wypiek z Sadurek.

Tort z Piotrowic wyglądał jak... las!

- Nasz wypiek to efekt połączenia rodzinnej tradycji z nowoczesnym podejściem - mówią gospodynie z Piotrowic. - Leśne dekoracje, mech, szyszki, drewniane akcenty – wszystko to stworzyło magiczny klimat, który idealnie dopełnił smak naszych potraw i przyciągał spojrzenia gości - dodają.

Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem działalności KGW w Piotrowicach. Od dłuższego czasu zdobywają nagrody, wyróżnienia i miejsca na podium, a nie mają nawet własnej świetlicy.

Ale, jak się okazuje, gmina Nałęczów ma same zdolne Koła Gospodyń Wiejskich. Na drugim miejscu znalazł się też tort wykonany przez KGW w Sadurkach.

- Dziękujemy za wyróżnienie, wsparcie i moc pozytywnej energii! Choć nasze inne wege potrawy nie zdobyły nagród, to dzięki nim rozwijamy kulinarne umiejętności i tworzymy coraz lepsze smaki. Serdecznie dziękujemy Edycie Nowak za przepiękną dekorację tortu - wyglądał bajecznie! - przekazuje KGW w Sadurkach.

Ale na tym nie koniec. Panie z Sadurek po raz pierwszy zaprezentowały się w nowych strojach puławskich wykonanych przez Pracownię Z Malowanej Skrzynki.

„Kobieta Przedsiębiorcza w stylu Wege" to konkurs organizowany przez Województwo Lubelskie. Polegał na wykonaniu i zaprezentowaniu produktu, potrawy, gotowego dania, przetworu - w jednej z dwóch kategorii: tort tradycyjny oraz dary ziemi i lasu (najlepszy wyrób z wykorzystaniem składników pochodzących z pól i lasów).

Sam konkurs ma na celu promowanie niepowtarzalnej tradycji kulinarnej naszego województwa. Ale przy okazji aktywizuje też lokalną społeczność do kultywowania i przekazywania kolejnym pokoleniom lubelskich tradycji kulinarnych.

Agnieszka Gołębiowska

Zachęcają do życia z w zgodzie z własnym rytmem i pracują nad nową inwestycją w Nałęczowie

Inspirując do działania, sami działają na rzecz ochrony wody i środowiska.

Rafał Wróblewski, *Business Executive Officer Nestlé Waters & Premium Beverages*
- Zależy nam, by być dobrym sąsiadem: obecnym w codziennym życiu lokalnej społeczności, odpowiadającym na jej realne potrzeby - zarówno środowiskowe, jak i społeczne.

Ruszyła nowa kampania Nałęczowianki.

- „Napełnij swój dzień do potęgi N" to wyjątkowa kampania, którą chcemy zainspirować naszych konsumentów do pełnego życia, naładowanego energią, pasją i autentycznym rytmem. Wierzymy, że nasza woda, dzięki naturalnej kompozycji składników (...) będzie towarzyszyć na co dzień tym, którzy chcą żyć w zgodzie ze sobą i czerpać z każdego dnia to, co najważniejsze - mówi Katarzyna Grzechnik, Head of Marketing and Communication w Nestlé Waters & Premium Beverages.

Nałęczowianka kontynuuje też ważną misję: działania na rzecz ochrony wody i środowiska w ramach projektu „Ochrona oraz retencja zasobów wodnych" (Water Regeneration). Od 2020 roku Nestlé Waters & Premium Beverages realizuje ambitny cel: do końca 2025 roku chce oddawać środowisku co najmniej tyle wody, ile pobiera do działalności rozlewni. Już dziś – dzięki szeregowi inwestycji infrastrukturalnych i lokalnych inicjatyw – udało się zregenerować ponad 570 tysięcy m³ wody.

- Nie tylko butelkujemy wodę - traktujemy ją jako kapitał naturalny, którym zarządzamy z najwyższą odpowiedzialnością. Zależy nam, by być dobrym sąsiadem: obecnym w codziennym życiu lokalnej społeczności, odpowiadającym na jej realne potrzeby – zarówno środowiskowe, jak i społeczne - mówi Rafał Wróblewski, BEO w Nestlé Waters & Premium Beverages.

Do kluczowych projektów zrealizowanych w ramach programu „Ochrona oraz retencja zasobów wodnych" należą:

- budowa kanalizacji w Cynkowie, która pozwala rocznie bezpiecznie zwrócić do środowiska 2 500 m³ wody,
- modernizacja sieci wodociągowej w Wąwolnicy – 42 000 m³ czystej wody rocznie dla lokalnej społeczności,
- instalacja lampy UV we współpracy z MZWiK w Nałęczowie, eliminująca bakterie z wody – 570 000 m³ oczyszczonej wody,
- renowacja studni w Wierzchoniowie zasilającej obszar Kazimierza Dolnego.

Z sukcesem starają się łączyć troskę o środowisko z realnymi korzyściami dla społeczności lokalnej. Wraz z Fundacją Hydroni i władzami samorządowymi pracują już nas kolejną inwestycją. Będzie to pierwszy w regionie Miejski Ogród Deszczowy, który pomoże w zarządzaniu wodami opadowymi, stanie się ostoją bioróżnorodności i miejscem edukacji ekologicznej.

Dużą grupę osób zatrudnionych w rozlewni Nałęczowianki stanowią mieszkańcy gminy Nałęczów. Marka wspiera także lokalne szkoły, domy dziecka, OSP, organizuje warsztaty ekologiczne z okazji Światowego Dnia Wody i angażuje się w edukację dzieci i młodzieży.

ag

PUL

eprasa.pl 28115d4dbb

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Dzień Rodziny w Karczmiskach – święto radości i wspólnoty

Oczywiście było też coś „na ząb"

Fot.SOSW Karczmiska

Dużo radości sprawił uczniom festiwal kolorów

Fot.SOSW Karczmiska

Były tańce, zawody, festiwal kolorów i pyszne przekąski. Ale najważniejsza tego dnia była rodzina.

W piątek, 6 czerwca w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach odbył się pełen uśmiechu, integracji i pozytywnych emocji Dzień Rodziny. To wyjątkowe wydarzenie zgromadziło uczniów, rodziców, nauczycieli i przyjaciół Ośrodka, tworząc niezapomnianą atmosferę wspólnego świętowania.

Rodzina jest tym, co łączy, wspiera i daje siłę na co dzień.

- Rodzina to nasza pierwsza szkoła, to miejsce, gdzie uczymy się miłości, szacunku i odpowiedzialności, to fundament, na którym budujemy naszą przyszłość. Dlatego tak ważne jest, abyśmy znaleźli czas na wzajemne wsparcie, rozmowy i wspólne chwile radości takie jak dziś - podkreślił Dariusz Koma, dyrektor SOSW w Karczmiskach.

Jak zapewnił, podstawą pracy grona pedagogicznego w placówce jest współpraca z rodzicami, która przebiega bardzo dobrze.

Organizacja imprezy była możliwa dzięki współpracy Rady Rodziców, Samorządu Uczniowskiego oraz Stowarzyszenia „Daj Szansę", a zaangażowanie wielu osób i instytucji pozwoliło stworzyć prawdziwy festiwal atrakcji.

Na uczestników czekały liczne niespodzianki: dmuchańce, kolorowe tatuaże, plecenie warkoczyków oraz różnorodne konkursy z nagrodami. Dzieci i dorośli wspólnie bawili się, tańczyli i brali udział w animacjach, ciesząc się piękną pogodą i rodzinną atmosferą. Muzyczną oprawę zapewnił niezastąpiony DJ Hudy (Kamil), który zadbał o dobrą zabawę i doskonały nastrój.

Na szczególne podziękowania zasłużyli partnerzy wydarzenia:

Agata Szafran – „Balon na party" - za bajecznie kolorowe balony, które dodały wydarzeniu wyjątkowego klimatu, Hurtownia „Panda" i masarnia „Rademięs" - za przepyszne kiełbaski, Sklep „Moon" Aneta Dziechciarz, za atrakcyjne nagrody dla dzieci, DJ Hudy - za energię, uśmiech i muzyczne emocje, które porwały do tańca małych i dużych uczestników.

Agnieszka Gołębiowska

Ortograficzne zmagania najmłodszych. Międzygminny Konkurs Polonistyczny w Łaziskach

Sprawdzili, jak dobrze znają język ojczysty.

W konkursowych zmaganiach wzięli udział reprezentanci klas II i III z sześciu szkół podstawowych: z Braciejowic, Józefowa nad Wisłą, Łazisk, Starych Boisk, Wilkowa oraz Zagłoby

Fot.SP w Łaziskach

29 maja w murach Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Łaziskach odbył się Międzygminny Konkurs Polonistyczny dla uczniów klas II–III, którego celem było promowanie umiejętności poprawnego stosowania zasad ortografii i gramatyki języka polskiego.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objął wójt gminy Łaziska - Karol Grzęda, a współorganizatorem była szkoła gospodarzy. Uroczystego otwarcia konkursu dokonali dyrektor szkoły - Zbigniew Jackowski oraz zastępca wójta - Kamil Ciosek, witając serdecznie wszystkich uczestników, opiekunów i gości.

W konkursowych zmaganiach wzięli udział reprezentanci klas II i III z sześciu szkół podstawowych: z Braciejowic, Józefowa nad Wisłą, Łazisk, Starych Boisk, Wilkowa oraz Zagłoby. Uczniowie pracowali pod czujnym okiem swoich nauczycieli, mierząc się z trudnościami języka ojczystego w przyjaznej, ale wymagającej atmosferze.

Po wyrównanej rywalizacji komisja konkursowa wyłoniła zwycięzców:

I miejsce – Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Józefowie nad Wisłą,

II miejsce – Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Łaziskach (reprezentantki: Maja Uranowska – kl. II i Inga Bańka – kl. III),

III miejsce – Szkoła Podstawowa w Braciejowicach.

Szczególne wyróżnienia otrzymali uczniowie, którym przyznano tytuł „Mistrza Języka Polskiego":

- Przemysław Pisula (kl. II, SP Braciejowice)
- Martyna Świątkowska (kl. III, SP Stare Boiska)

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe i drobne upominki, ufundowane przez Urząd Gminy Łaziska oraz Radę Rodziców. W organizację wydarzenia zaangażowane były nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej: Dorota Węgorowska, Ewa Dobrosz i Barbara Jezierska, które zadbały o przebieg konkursu oraz miłą i edukacyjną atmosferę.

Na widowni nie zabrakło uczniów klas I–III oraz przedstawicieli Rady Rodziców, którzy aktywnie włączyli się w przygotowania do wydarzenia.

Międzygminny Konkurs Polonistyczny w Łaziskach był nie tylko okazją do sprawdzenia wiedzy, ale przede wszystkim – świętem języka polskiego, współpracy i radości z nauki. Gratulujemy wszystkim uczestnikom i życzymy dalszych sukcesów w odkrywaniu tajemnic polskiej ortografii!

Agnieszka Gołębiowska

Przetarg na sprzedaż dawnej szkoły w Kępie Piotrawińskiej

Wójt Gminy Łaziska ogłosił przetarg na sprzedaż działki 0,93 ha z budynkiem byłej szkoły podstawowej położonej w miejscowości Kępa Piotrawińska.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego teren ten przeznaczony jest pod usługi publiczne. Nowy właściciel zobowiązany będzie do zagospodarowania działki zgodnie z jej przeznaczeniem w ciągu pięciu lat od daty zakupu. Nieruchomość jest wolna od obciążeń i zobowiązań wobec osób trzecich.Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 833 845 zł (netto). Do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującą stawką (obecnie 23 proc.). Przetarg odbędzie się 3 lipca.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, tj. 83 384,50 zł do 27 czerwca gotówką w kasie urzędu.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 28115d4dbb

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Nowe życie Kina Wrzos.
Trwa modernizacja zabytkowego budynku w Chodlu

Dzięki temu projektowi Chodel zyska nowoczesne i dostępne centrum kultury.

Zabytkowe Kino Wrzos w Chodlu przechodzi gruntowną modernizację. Dzięki unijnemu i rządowemu wsparciu obiekt ma szansę stać się ważnym centrum życia kulturalnego i społecznego w gminie. Prace są częścią większego projektu, którego celem jest rozwój kultury, turystyki oraz integracja mieszkańców w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Opola Lubelskiego.

Realizowany projekt nosi nazwę „Dostosowanie budynku Kina Wrzos do funkcji kulturalnej". Zakres prac obejmuje m.in. rozbiórkę starych elementów wyposażenia, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie nowych podłóg, ścian i sufitów, modernizację sali kinowej, montaż instalacji elektrycznej, wentylacyjnej, teletechnicznej, centralnego ogrzewania, a także budowę zaplecza sanitarnego, socjalnego i technicznego. Zaplanowano również zagospodarowanie terenu wokół budynku, w tym budowę pochylni dla osób z niepełnosprawnościami.

Chodel zyska nowoczesne i dostępne centrum kultury, a zabytek – należący do gminnej ewidencji – zostanie zachowany dla przyszłych pokoleń

Fot.Agnieszka Ciełot

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel
- Myślę, że mieszkańcy będą bardzo pozytywnie zaskoczeni zaprojektowanymi zmianami. Zmiany te umożliwia faktyczne wykorzystanie obiektu na cele społeczne.

Wartość całkowita projektu wynosi 1 620 448,45 zł, z czego 890 948,46 zł stanowi dofinansowanie z Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego, a 729 499,99 zł to wkład własny gminy. Zakończenie prac przewidziano na grudzień 2026 roku.

To jednak nie jest jedyna inwestycja prowadzona przy Kinie Wrzos. Już teraz trwa remont dachu, który obejmuje wymianę więźby dachowej oraz pokrycia. Prace te realizowane są ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład, a ich wartość to 270 654,12 zł, z czego ponad 265 tys. zł stanowi dotacja.

– Przywrócenie funkcji kulturalnej temu miejscu to inwestycja nie tylko w budynek, ale w ludzi – ich potrzeby, integrację i rozwój – mówi przedstawiciel gminy. – Chcemy, by Kino Wrzos znów tętniło życiem, tak, jak kiedyś - dodaje.

Dawne Kino „Wrzos" to obiekt historyczny.

- Obiekt posiada bardzo duży potencjał, ale od lat wykorzystywany jest sporadycznie – mówi Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Stan obiektu jest zły, brakuje m.in. ogrzewania i sanitariatów. Ale już niedługo.

- Myślę, że mieszkańcy będą bardzo pozytywnie zaskoczeni zaprojektowanymi zmianami. Zmiany te umożliwia faktyczne wykorzystanie obiektu na cele społeczne – podkreśla wójt.

Dzięki temu projektowi Chodel zyska nowoczesne i dostępne centrum kultury, a zabytek – należący do gminnej ewidencji – zostanie zachowany dla przyszłych pokoleń. Po zakończeniu modernizacji budynek będzie nie tylko miejscem pamięci historycznej, ale również ważnym punktem na kulturalnej mapie regionu.

Agnieszka Gołębiowska

Złoty Jubileusz „Szczygiełków" i „Scholares Minores". Poniatowa świętuje 50-lecie pracy artystycznej państwa Danielewiczów

To wydarzenie bez precedensu – 50-lecie działalności artystycznej Danuty i Witolda Danielewiczów, założycieli chóru „Szczygiełki" oraz zespołu muzyki dawnej „Scholares Minores pro Musica Antiqua" to nie tylko jubileusz lokalnej kultury, ale także ukoronowanie pół wieku twórczej i edukacyjnej pracy, która z małej Poniatowej uczyniła muzyczne serce Lubelszczyzny.

Od 1975 roku przez chóry i zespoły pod kierunkiem państwa Danielewiczów przewinęło się ponad 3000 dzieci i młodzieży z Poniatowej i aż 115 z innych miejscowości – głównie wiejskich. Efektem tej pracy było ponad 4000 koncertów, w tym 126 tournée po Europie, Azji i Stanach Zjednoczonych. Poniatowscy artyści wielokrotnie zdobywali najwyższe laury na prestiżowych konkursach – m.in. „Złote Kamertony", „Złote Struny" i „Harfy Eola".

Za swoje zasługi Danuta i Witold Danielewiczowie zostali odznaczeni m.in. Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Gloria Artis" oraz licznymi nagrodami kulturalnymi. Ich zespoły otrzymały tytuł Ambasadora Lubelszczyzny (2004), a ich działalność doprowadziła m.in. do zawarcia międzynarodowych partnerstw Poniatowej z Berlin-Steglitz (1993) i Groß-Siegharts (2001).

Z okazji jubileuszu, w dniach 27 czerwca – 6 lipca w Poniatowej i Lublinie odbędzie się cykl koncertów, spotkań i uroczystości, na które przyjadą byli członkowie zespołów, przyjaciele z całego świata oraz zaprzyjaźnione chóry z Francji, Szwecji i USA.

Wśród zaplanowanych wydarzeń m.in.:

Koncerty tematyczne: „Dźwięki polsko-francuskie", „Dźwięki Mistrzów przy świecach", „Dźwięki polsko-skandynawskie", „Dźwięki historii", koncerty plenerowe na molo w Parku Miejskim oraz piknik jubileuszowy, Koncert Galowy w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie z udziałem międzynarodowych gości i absolwentów, którzy dziś są zawodowymi muzykami.

Szczegółowy harmonogram koncertów dostępny jest na stronie opole.24wspolnota pl

Organizatorzy podkreślają, że realizacja jubileuszu wymaga ogromnego wsparcia organizacyjnego i finansowego. Dlatego apelują do darczyńców i sponsorów o pomoc w sfinansowaniu wydarzeń. Trwa zbiórka internetowa na ten cel na stronie zrzutka.pl: Na organizację Złotego Jubileuszu chóru „Szczygiełki"

– Złoty Jubileusz to nie tylko święto muzyki – to święto ludzi, pasji, wspólnoty i historii. Czas rozpocząć tę wyjątkową podróż dźwięków, wspomnień i wzruszeń – zapraszamy wszystkich! – mówią zgodnie Danuta i Witold Danielewiczowie.

Agnieszka Gołębiowska

Pod patronatem Wspólnoty Opolskiej

Poniatowianki – dwa dni świętowania tradycji, kultury i dobrej zabawy

Już w dniach 21–22 czerwca mieszkańców Poniatowej i okolic czeka prawdziwe święto kultury i tradycji. Na „Poniatowianki 2025" organizatorzy przygotowali bogaty program artystyczny, widowiskowe obrzędy, koncerty, potańcówkę pod gwiazdami oraz mnóstwo atrakcji towarzyszących – wszystko to w wyjątkowej, letniej atmosferze.

Sobota z tradycją – Park Miejski w Poniatowej

Pierwszy dzień imprezy – sobota, 21 czerwca – rozpocznie się o godz. 18 na placu przy tężniach w Parku Miejskim. Otwarcie wydarzenia połączone będzie z ogłoszeniem Konkursu na „Wianek Świętojański 2025". Tuż po nim rozpoczną się występy solistów i dziecięcego teatru z Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Wieczór uświetnią koncerty zespołów folkowych – najpierw Czarne Bociany, a następnie Kapela Drewutnia, która porwie publiczność energetycznym brzmieniem muzyki ludowej.

Kulminacyjnym momentem wieczoru będzie korowód z wiankami, który przejdzie przez park aż do kąpieliska miejskiego, gdzie odbędzie się tradycyjny obrzęd nocy świętojańskiej – puszczanie wianków na wodę. Następnie, od godz. 22 do 3 zaplanowano potańcówkę pod gwiazdami – klimatyczną zabawę taneczną przy pomoście.

Niedziela z muzyką i atrakcjami – plac przy ul. Brzozowej

Niedzielne uroczystości rozpoczną się 22 czerwca o godz. 13.30 mszą świętą polową. Następnie, po oficjalnym otwarciu i powitaniu gości, z koncertem wystąpi Wojskowa Orkiestra Dęta z Lublina.

W kolejnych godzinach publiczność będzie mogła podziwiać występy uczniów z lokalnych szkół oraz artystów i zespołów związanych z CKPiT w Poniatowej. Na scenie pojawią się m.in. Zespół Paracetamol oraz Junior Band, a muzyczną kulminacją wieczoru będzie koncert gwiazdy – zespołu Happysad, który rozpocznie się o godz. 21.

Również w niedzielę odbędzie się VII Konferencja Kół Gospodyń Wiejskich.

Zgodnie z tradycją, pierwszy dzień wydarzenia poświęcony będzie Nocy Świętojańskiej oraz związanym z nią zwyczajom.

To wyjątkowe wydarzenie zgromadzi koła gospodyń wiejskich, lokalnych producentów, rękodzielników, rolników i artystów prezentujących bogactwo kulturowe, kulinarne i artystyczne regionu. W programie m.in. rozstrzygnięcie konkursów:

„Nalewka Domowej Receptury", „Najpiękniejsze Stoisko", „Deser Owocowy"

Atrakcje dla każdego

Oprócz wydarzeń scenicznych, przez cały czas trwania „Poniatowianek" dostępne będą: konkursy i zabawy dla dzieci, stoiska wystawiennicze i handlowe, prezentacja sprzętu wojskowego 18 Brygady Zmotoryzowanej, akcja profilaktyczna „Biała Niedziela" prowadzona przez Stowarzyszenie Amazonki Poniatowa, degustacja i sprzedaż potraw lokalnych.

Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców i gości do wspólnego świętowania. „Poniatowianki 2025" to doskonała okazja, by poczuć klimat nocy świętojańskiej, spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi oraz wziąć udział w niezapomnianym wydarzeniu łączącym tradycję z nowoczesnością.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 28115d4dbb

Pierwsza Komunia Święta w Opolu Lubelskim

Fot.Magda Kramek Fotografia

Klasa III A z wychowawczynią Wiolettą Piłat, nauczycielem wspomagającym Agnieszką Fiuk i z dyrektor szkoły - Iloną Majak-Gierczak

Fot.Magda Kramek Fotografia

Klasa III C z wychowawczynią Jolantą Sobczuk, nauczycielem wspomagającym Małgorzatą Osiak i dyrektor SP 1 w Opolu Lubelskim Iloną Majak-Gierczak

W sobotę, 7 czerwca w Kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Opolu Lubelskim odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej uczniów klas III A, III B i III C ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Kornela Makuszyńskiego.

Klasa III B z wychowawczynią Bożeną Januszek i z wicedyrektorem szkoły Januszem Stępniem

Uroczystość została zorganizowana w dwóch turach – o godz. 10 do sakramentu przystąpili uczniowie klas III A i III C, natomiast o godz. 12 – uczniowie klasy III B. W obu mszach uczestniczyły całe rodziny, zaproszeni goście, nauczyciele, wychowawcy, katecheci oraz dyrekcja szkoły.

Kościół był pięknie udekorowany na tę szczególną okazję, a dzieci w białych albach wprowadziły do świątyni atmosferę radości, skupienia i dziecięcej prostoty. W trakcie liturgii uczniowie aktywnie uczestniczyli w oprawie – przygotowali czytania, modlitwę wiernych, a także wzruszające podziękowania skierowane do rodziców, nauczycieli i duszpasterzy.

Po zakończonej Eucharystii wykonano pamiątkowe zdjęcia grupowe, które będą przypominać dzieciom i ich rodzinom o tym ważnym dniu przez długie lata.

Uroczystość była ukoronowaniem długiego okresu przygotowań duchowych, za które serdeczne podziękowania należą się wszystkim osobom zaangażowanym w organizację: księżom, katechetom, wychowawcom, nauczycielom i rodzicom. Dzięki wspólnemu wysiłkowi dzień Pierwszej Komunii Świętej stał się prawdziwym świętem wiary, wspólnoty i miłości.

Agnieszka Gołębiowska

Piękny jubileusz Banku Spółdzielczego

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Przez 75 lat instytucja działała pod różnymi nazwami, ale nieustannie odgrywa ważną rolę w społeczno-gospodarczym życiu gminy Józefów nad Wisłą.

W czwartek, 12 czerwca 75-lecie działalności instytucji świętowali obecni i byli pracownicy Banku Spółdzielczego w Józefowie nad Wisłą

W czwartek, 12 czerwca 75-lecie działalności instytucji świętowali obecni i byli pracownicy Banku Spółdzielczego w Józefowie nad Wisłą.

Była to okazja do przestawienia filmowego rysu historycznego instytucji. Historia bankowości spółdzielczej w Józefowie nad Wisłą sięga roku 1927, w którym w mieście założona została Spółdzielcza Kasa Stefczyka.

Sam Bank Spółdzielczy w Józefowie nad Wisłą swoje początki wziął z Gminnej Kasy Spółdzielczej w Opolu Lubelskim z siedzibą filii w Rybitwach, skąd do Józefowa przeniósł się w 1952 roku. Głównym celem działalności Gminnej Kasy Spółdzielczej było podnoszenie dobrobytu i kultury bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów, ale również obrona ich przed lichwą i wyzyskiem, gromadzenie wkładów, oszczędności i ustalanie zapotrzebowania na kredyty na podstawie wytycznych Banku Rolnego.

Przez 75 lat instytucja działała pod różnymi nazwami, ale nieustannie odgrywa ważną rolę w społeczno-gospodarczym życiu gminy Józefów nad Wisłą.

Banki spółdzielcze opierają się na kapitale rodzimym, udowadniając, że idea wzajemnej pomocy finansowej jest możliwa.

Czwartkowy Jubileusz był okazją do wspomnień, nie brakowało morza życzeń, gratulacji, podziękowań oraz wyróżnień dla obecnych i emerytowanych pracowników Banku Spółdzielczego w Józefowie nad Wisłą.

Wydarzenie uświetniły występy młodych utalentowanych artystów z gminy Józefów nad Wisłą. Wystąpiła Mała Wisełka oraz Młodzieżowa Orkiestra Dęta.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 28115d4dbb